W dzisiejszym numerze: **Ankieta Sejmowa „Kurjera Lwowskiego“ i Ankieta Teatralna.**

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron. Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 267. Lwów, Sobota 14. Listopada 1925 r. Rok XLIII.

CENA NUMERU 15 gr. PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł 30 gr., kwartalnie 9 zł 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł 60 gr., kwartalnie 10 zł 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł 50 gr kwartalnie 16 zł., Miesięcznie wraz z ILUSTRACJĄ 5 zł 50 dla urzędników 4 zł

KURJER LWOWSKI

Organ demokratycznej inteligencji

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 15 Telefon redakcji 19, w nocy 29-19. Tel. adm. 32-19. Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów. Rękopisów nie zwraca się. Redaktor naczelny przyjmuje: od 5-6 po południu.

O żelazną miotłę.

Lwów, 13 listopada.

(K) Potrzeba stworzenia **moralnego pogotowia**, o którem wspomnieliśmy we wczorajszym artykule wstępnym, nie jest pomysłem przeczulonego dziennikarza, lecz pierwszym **punktem wyjścia każdego grzesznika**, pragnącego się nawrócić i poprawić.

Na szczęście **duch narodu nie jest jeszcze zatruty, ale zatruta jest prawie cała jego nawierzchnia.** Tę nawierzchnię tworzą osobniki i konfederacje, które **w czasie wojny żerowały na tyłach wszystkich armji**, a w chwili odzyskania niepodległości okupowały czemprędzej urzędy, stanowiska, krzesła poselskie, zakłady warsztaty, stacje, województwa, a szczególnie **Warszawę**, ciągnąc za sobą tłumy pażernych wspólników. Indywidua te, wyćwiczone we wszystkich **marketanckich sztukach** — które przysięgały wszystkim trzem zaborcom, utraciwszy nagle **możność dalszej karjery**, przybrały czemprędzej **patrjotyczne maski**, uczepiły się silniejszych stronnictw i pod pozorem fachowości zaczęły „odbudowywać“ państwo.

Nie ma prawie **afery**, czy **skandalu**, gdzieby **bohaterem** nie był były **carski, austrjacki**, czy **pruski totumfacki.** I ludzie **tego typu** stanowią ową **skorumpowaną nawierzchnię**, która robi wrażenie, jak gdyby pod spodem nie było ani śladu sumienia, czy poczucia państwowości.

Chcąc szukać ratunku, chcąc zmyć **plamę złodziejstwa i sobkowstwa**, musi społeczeństwo **przebić tą hańbiąca skorupę i wysunąć na wierzch** ludzi moralnie zdrowych i uczciwych. Takich ludzi w społeczeństwie **nie brak, brak tylko odwagi cywilnej.** Każdy z uczciwych obywateli ma możność **przyglądania się pracy**, czy to w urzędach, czy w warsztatach, na kolei, czy na poczcie, wewnątrz kraju, czy na granicy. —

Gdyby **społeczeństwo patrzyło każdemu na palce, gdyby w każdym wypadku zaczęło protestować, gdyby się domagało wszędzie tego**, co mu się uczciwie należy, żaden z tych, którzy niszczą państwo, nie odważyłby się pojawić w jego gronie.

Każdy czuje, że w tej chwili najbardziej jest nam potrzebna **żelazna miotła.** Lecz ta miotła **nie powinna stać w kącie. Z dołu** musi być **wywarty silny nacisk**, aby sfery parlamentarne i rządowe puściły ja w ruch.

Podjazdy p. Witosa.

P. Witos chce odstręczyć P. P. S. od rządu. Votum nieufności dla min. Sokala.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy z okazji dyskusji nad klęską bezrobocia, przyszło do uchwalenia votum nieufności min. pracy Sokalowi. Mianowicie komisja uchwaliła wniosek p. ks. **Styczyńskiego** (Ch. D.) następującej treści: „Sejmowa komisja ochrony pracy uważa, że **odpowiedzialny polityczny kierownik ministerstwa pracy nie zasługuje na zaufanie**“. Wniosek ten skierowany przeciw min. Sokalowi **uderza właściwie** w działalność wiceministra **Jankowskiego** (N. P. R.), który od dłuższego czasu jest właściwym kierownikiem ministerstwa, wskutek częstych wyjazdów min. Sokala.

Drugi wniosek zgłoszony przez p. **Trepkę** (Z. L. N.) domagający się nowelizacji ustawy o dniu roboczym tj. **zniesienia 8 godz. dnia pracy** wywołał wielkie poruszenie na komisji. W kołach sejmowych twierdzą, że myślą przewodnią tego wniosku jest **poróżnienie rządu z socjalistami**, a inicjatorem tego ma być **Witos**, który już na posiedzeniu komisji wyraził się, że **rząd obecny jest rządem socjalistycznym.**

P. WITOSIE! RÓB RZĄD!

Warszawa, 12 listopada.

Dzisiejszy „Kurjer Warsz.“, pisząc w artykule wstępnym o akcji p. Witosa, wyciąga z tego wniosek, że p. Witos przystąpić powinien do utworzenia rządu.

———x o x———

Zupełna kompromitacja p. Korfantego.

Rząd i własny klub wyrzekają się go. P. Korfanty idzie do Piasta?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 listopada.

Dzisiejsza prasa wieczorna zamieszcza rewelacje o działalności p. Korfantego, który uzyskał przeszło **1 miljon zł. kredytu w Banku górnośląskim „Silesia“**, w którym **rząd ma większość** (51% udziałów). Korfanty jest **członkiem Rady nadzorczej tego banku z ramienia rządu. Pożyczka ta została użyta na podniesienie przedsiębiorstw p. Korfantego.** Podkreślić należy, że w banku tym rząd miał zastępców swych interesów w osobach dwóch wysokich urzędników ministerstwa skarbu... **W jaki sposób p. Korfanty tę pożyczkę uzyskał?**

W związku z tem mówią, że p. Korfanty ma być **usunięty ze wszystkich rządowych** stanowisk, jakie dotychczas zajmuje, a więc ze „Skabofermu“, „Silesji“ i Banku Polskiego. Czyżby Chjena dopiero teraz poznała się na „bohaterze narodowym“.

W związku z onegdajszem posiedzeniem Sejmu, gdy p. Korfanty głosował przeciwko rządowi **wbrew stanowisku swego klubu**, jeden z najpoważniejszych posłów Ch. D. zwrócił się do klubu z żądaniem zaproponowania p. Korfantemu, aby z **Ch. D. wystąpił.** W kołach sejmowych krążą pogłoski, iż p. Korfanty wraz z grupą posłów przeniesie się do Piasta!!

———x o x———

Dlaczego min. Tyszka nie wyjaśnia zarzutów przeciw wicemin. Eberhardtowi?

Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.). Komisja komunikacyjna pod przewodnictwem posła **Bartla** wysuchała jego referatu o rządowym projekcie ustawy o lotnictwie.

Pos. **Zagajewski** zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, aby udzielił prasie wyjaśnień o ostatniej dyskusji. Wyraził żal, że z powodu nieścisłości wyjaśnienia, ogół mógł odnieść wrażenie, że w sprawie budowy warsztatów w Piotrowicach **państwo poniosło szkodę jednego miljona zł.**, podczas gdy minister Tyszka zwrócił uwagę, że tylko zachodziło takie niebezpieczeństwo.

Poseł Sommerstein zażądał przedłożenia aktów na następnem posiedzeniu.

Pos. **Kapeliński** zapytywał, czemu minister nie udzielił odpowiedzi na poprzednie zapytania, m. in. **w sprawie umowy z fabryką parowozów w Wiedniu Lofeg.**

Groteskowe wymysły podatkowe.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada.

Komisja skarbowa rozpoczęła obrady nad nowym projektem ustawy stemplowej. Wyszło bowiem na jaw, że rząd zamierzał m. in. wprowadzić **specjalne opłaty od długości filmów, ściągania 3 zł. od każdego** arkusza podania itp.

——oo——

ODPISY AKTÓW W SPRAWIE OLSZAŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 12 listopada.

Ministerstwo spraw zagr. otrzymało dziś **uwierzytelnione odpisy wyciągów z aktów sprawy Olszańskiego i przesłało je do ministerstwa sprawiedliwości.** Odpisy przywiózł poseł polski w Berlinie p. **Olszowski**, który przyjęty był potem przez min. **Skrzyńskiego.**

——oo——

ZAPOWIEDŹ GENERALNEGO STRAJKU W ŁODZI.

Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.). Wczoraj w nocy toczyły się obrady przedstawicieli wszystkich związków zawodowych w Łodzi bez względu na zabarwienie polityczne. Uchwalono proklamować **w sobotę, 14 b. m.**, powszechny strajk protestacyjny.

Notowania giełdowe.

Dolar w wolnym obrocie dnia 12. 11. w Krakowie 6.35 do 6.40 zł.

Dolar w wolnym obrocie dnia 12. 11. we Lwowie 6.50 do 6.52 zł.

Dolar w wolnym obrocie dnia 12. 11. w Warszawie 6.50 zł.

Urzędowe notowania giełdy warszawskiej. N. Jork transakcje 5.98; sprzedaż 6.00; kupno 5.96.

Zurych urzędowy. Warszawa 82.00, N. Jork 5.18 7/8, Londyn 25.15, Paryż 20.6275, Wiedeń 73.1125 Praga 15.37, Włochy 20.6375, Belgja 23.525, Budapeszt 72.65, Sofja 3.7625 Holandja 208.8575, Oslo 103.60. Kopenhaga 127.45, Sztokholm 138.80, Hiszpanja 74.05, Bukareszt 2.43, Berlin 123.5625, Belgrad 9.185.

Pogiełda nowojorska. Warszawa 16.50, Londyn 4.8475, Paryż 3.9625, Wiedeń 14.06, Praga 2.9625, Włochy 3.96 7/8, Belgja 4.535, Budapeszt 14.25, Szwajcarja 19.27, Sofja 0.74, Holandja 40.25, Oslo 20.03, Kopenhaga 24.63, Sztokholm 26.74, Hiszpanja 14.29, Bukareszt 0.465, Berlin 23.81, Belgrad 1.7725.

——oo——

Czy Sejm obecny jest zdolny do życia?

Ankieta parlamentarna „Kurjera Lwowskiego".

Lwów, 13 listopada.

Jeżeli w szerokich masach **niezadowolenie z obecnego Sejmu jest powszechne**, to staje się to już **zagadnieniem społecznem**, nad którem nie można przejść do porządku dziennego. A jednak niektóre ugrupowania sejmowe chętnieby o tem zagadnieniu zapomniały. Myśl, że **pierwszy Sejm ordynaryjny mógłby umrzeć przed upływem kadencji** przepisowej, napawa je troską.

W obecnej chwili **wszystkie niemal stronnictwa sejmowe pomstują na niedołęstwo naszego parlamentu.**

Gdyby 50% tych narzekań było szczere, a chęć naprawy wytworzonej sytuacji istotna, to **wniosek domagający się rozwiązania Sejmu nie napotykałby, rzecz jasna, na zastrzeżenia**, utrącające jego uchwalenie. **Sejm** — trzeba to stwierdzić — **walczy obecnie z życiem państwa i jego rozwojem o życie swoje**, a raczej o dożywocie.

Gdy taki jest stan rzeczy — **co można uczynić, aby rozwiązać kwadraturę koła?**

Na ten temat przeprowadzamy naszą ankietę wśród wybitniejszych polityków sejmowych różnych stronnictw.

Czytelnik znajdzie w tych odpowiedziach obok powszechnego niemal stwierdzenia poglądów negatywnych — jeśli idzie o Sejm obecny — **również interesujące myśli i projekty na przyszłość.**

Obracają się one głównie dookoła **zagadnienia modyfikacji postanowień konstytucji, zmiany ordynacji wyborczej.** Politycy, którzy rozwijają przed naszymi Czytelnikami wskazania o konieczności modyfikacji ustawy konstytucyjnej — powołują się na doświadczenia życiowe.

Ale **czy przesłanki ich odpowiadają interesom demokracji?**

Zdaje nam się, że **ta sprawa wymaga obszernej, źródłowej dyskusji.**

Redakcja.

Stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 12 listopada.

Poseł **Chaciński**, prezes Klubu sejmowego **Ch.-D.**, tak ocenia w krótkich słowach stanowisko swego klubu:

„Już od dłuższego czasu uważam za konieczne rozwiązanie Sejmu. Obecny Sejm nie jest zdolny do pracy twórczej. Stan obecny przyczynia się w dużym stopniu do obniżenia powagi parlamentaryzmu w życiu politycznem Polski. **O ile chodzi** o nasze poglądy co do sposobu wyjścia z obecnej sytuacji i **uchronienia kraju przed powtórzeniem się** stosunków obecnych w przyszłym Sejmie, to **sądzimy, że należy stanowczo dążyć do tego, aby przyszły Sejm nie był widownią takiego rozproszkowania partyjnego, jak obecny. Należy więc stanowczo dążyć do zmiany ordynacji wyborczej**, która ma w konsekwencji położyć kres temu rozproszkowaniu stronnictw.

— Jaki na to sposób? — zapytujemy.

Prezes Chaciński zastrzega się w tem miejscu, że **odpowiedź** na to pytanie **jest jego osobistym poglądem**, poczem zaznacza: „Zdaje mi się, że **należy absolutnie dążyć do zmniejszenia liczby posłów. Przyszły Sejm powinien ich liczyć najwyżej 300".**

Jest rzeczą nader wątpliwą, czy **144 suwerenów**, których prezes Chaciński chciałby odrazu zredukować, **przyjmie jego pogląd z entuzjazmem. Raczej należy obawiać** się, że Sejm obecny dowiedziawszy się, że taki projekt może wpłynąć, użyje wszystkich sposobów, aby go utrącić. **Kto raz zasmakował w posłowaniu**, zostawszy posłem z przypadku, ten **niechętnie myśli o rozstaniu się z mandatem**, zwłaszcza, że niewielu posłów może liczyć na powtórny wybór. Jak tu wracać do szarzyzny codziennej i zmieszać się z wielomiljonowym tłumem?

Wręb.

Opinia posła Thugutta.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 12 listopada.

Poseł Stanisław **Thugutt (Klub Pracy)** oświadczył:

„Głosujemy za wnioskiem „Wyzwolenia". **Sejm obecny jest bezwartościowy zarówno pod względem moralnym jak i politycznym.** Nie znaczy to, abyśmy się spodziewali, że Sejm przyszły będzie lepszy. Liczymy na to, że **nowy Sejm może jednak cechować impuls do życia.**

Naiwnością byłyby jednak nadzieję, że nowy Sejm da decydujące zwycięstwo lewicy, lub że będzie znacznie od obecnego lepszy".

— Czyżby więc jedyna nadzieja na **możność utworzenia stałej większości** w przyszłym Sejmie być miała złudzeniem? — zapytujemy.

P. Thugutt na to:

— Będzie nią układ sił w przyszłym Sejmie, **jeżeli wyłączymy mniejszości z wszelkiej kombinacji tworzenia większości.**

— Jaką widzi pan poseł **drogę do zapewnienia demokracji należnych jej praw w przyszłym Sejmie?**

— Wydaje mi się, że jedyną ku temu drogą jest **przygotowanie i przeprowadzenie bloku demokratycznego.** Czy jednak do tego dojdzie? Na to pytanie nie może nikt na razie odpowiedzieć. **Przyszłość jest ciemna, a wszelkie prorokowanie — niewdzięczne.**

Na tem zakończył wywody b. wicepremjer.

Opinja prezesa klubu sejmowego N. P. R. Karola Popiela.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 12 listopada.

Prezes Klubu sejmowego Narodowej Partji Robotniczej, p. Karol **Popiel** tak sformułował stosunek tego klubu do zagadnienia rozwiązania Sejmu:

„Klub nasz będzie głosował za wnioskiem „Wyzwolenia" o rozwiązanie Sejmu, dając w ten sposób wyraz konsekwentny zasadniczemu ustosunkowaniu się do obecnych ciał ustawodawczych. **Nasze stanowisko w tej sprawie ujawniliśmy już w uchwale naszej Rady naczelnej jeszcze w październiku 1924 r. Było więc nasze stronnictwo pierwsze w Polsce, które** przez usta kierującego organu partyjnego wskazało publicznie na konieczność odwołania się do **opinji publicznej** o rozpisanie nowych wyborów.

— Jakie jest — zdaniem p. posła wyjście z obecnej sytuacji? — zapytujemy.

Na to poseł Popiel:

— **Dwie widzę drogi rozwiązania tego problematu.** Albo Sejm zdobędzie się na zawieszenie walk partyjnych i **wyłoni odpowiedzialny rząd koalicyjny dla ratowania kraju przed grożącą mu niechybnie katastrofą i w ten sposób odroczy wyrok** śmierci na siebie samego, **albo też uchwali szybko rozwiązanie się i rozpisanie nowych wyborów.**

— A czy wierzy pan poseł, że przy obecnym składzie Sejmu możliwe jest powzięcie przez Sejm uchwały o rozejściu się do „chałup"?

— Osobiście **nie wierzę w to, aby w warunkach obecnych znalazła się większość ustawowa do rozwiązania Sejmu.** Można o tej kwestji debatować Bóg wie jak długo i nie ruszyć z martwego punktu.

— Jakież więc wyjście? — pytamy.

— Klub nasz w odpowiedniej chwili wystąpi z wnioskiem, który przy obecnym układzie stosunków może się jedynie przyczynić do postawienia całego zagadnienia sejmowego na gruncie dyskusji realnej. **Treścią naszego wystąpienia będzie odpowiednio ujęty wniosek, który da wyraz przekonaniu, że sprawę rozwiązania Sejmu trzeba w wytworzonej u nas sytuacji powierzyć p. Prezydentowi Rzpltej.** Będziemy się zatem domagali, aby Sejm odpowiednio do tej naszej myśli uchwalił **niezbędne zmiany w Konstytucji, rozszerzające władzę Prezydenta.**

Rozszerzenie praw Prezydenta przez Sejm **naprawi ciężki błąd popełniony przez Sejm ustawodawczy w r. 1921**, kiedyto w okresie walki o osobę **dostosowano redakcję Konstytucji do programu pewnych stronnictw.** Prezydent Rzpltej, uzyskawszy od Sejmu nieodzowne rozszerzenie przysługujących mu praw, **będzie mógł jako czynnik ponadpartyjny powziąć decyzję o rozwiązaniu Sejmu** w zgodzie z interesami kraju".

Dodajmy do wyjaśnień posła Popiela, że w klubie poselskim N. P. R. został już opracowany wniosek o rozszerzenie uprawnień p. Prezydenta. **Wniosek ten będzie zgłoszony w Sejmie po ewentualnem odrzuceniu wniosku Wyzwolenia.** Będzie to więc dalszy krok, mający na celu **ustalenie wobec opinji publicznej, kto ponosić ma odpowiedzialność za galwanizowanie niezdolnego do życia Sejmu.** Walka o ten wniosek będzie więc naprawdę dopiero rozpoczęciem walki o danie krajowi możności wypowiedzenia swej woli, jak się ustosunkować do najistotniejszych zagadnień państwowych.

Wręb.

Z prasy ruskiej.

Zgrzyty rosyjsko-ukraińskia.

Lwów, 13 listopada.

Rosja bolszewicka w pierwszem stadjum rozwoju bolszewickiego użyła bardzo zręcznego manewru, przyznającego odrębność polityczną każdemu społeczeństwu, **które zdeklarbwało jakie takie poczucie narodowe.** Tym **pozorem** uznania **problemu narodowościowego** zjednała sobie separatystycznie nastrojone mniejszości, nie troszcząc się wiele o to, co z takiego postawienia sprawy narodowościowej wyrośnie na przyszłość. Tymczasem separatyzmy wzrastają coraz bardziej i dziś **już Rad** władze bolszewickie zaczynają się wycofywać na tym terenie z postępowych placówek i **modyfikować dotychczasowe hasła w praktyce życia.** I oto w „Dile" pojawia się pierwsza jaskółka, zwiastująca w niedalekiej przyszłości **silne zgrzyty i tarcia w dotychczasowem**, przyjacielskiem pożyciu. Na razie rośnie sprzeczność, a nawet wyraźny **konflikt na polu szkolnictwa.** Ukraiński działacz i polityk Odyniec, wystąpił podczas obrad wszechukraińskiego centralnego wykonawczego komitetu przeciw **oszczędnościom**, które **rząd moskiewski** stosuje wobec **szkolnictwa ukraińskiego** i narzucaniu Ukraińcom **książek rosyjskich. A więc walka narodowościowa!** Początek już zrobiony.

NADUŻYCIA W ARMJI.

Warszawa, 12. 11. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji wojskowej poświęcone było interpelacjom. **Pos. Załuska** zwrócił na wstępie uwagę, że armja jest w ostatnich czasach przedmiotem licznych ataków, przedstawiających niekorzystnie stosunki panujące w armji. Mówca podaje kilka przykładów i tak prasa poznańska obliczyła, że **nadużycia w armji dochodzą do 200 miljonów rocznie.**

——oo——

Pod znakiem czasu.

NOWY PORZĄDEK.

Lwów, 13 listopada.

Godzina południowa była jeszcze do niedawna w Polsce porą obiadową. Pojęcia te tak są jeszcze dziś u nas związane, że za godziny **przedpołudniowe** uważamy właściwie cały **czas przedobiedni**, aż do trzeciej, gdyż **stała się ona** dziś właściwie **powszechną porą posiłku**. Ogólnie obowiązujący czas pracy w biurach i innych instytucjach unormował tryb życia rodzin w inny, zupełnie sposób, niż dawniej.

Pod tym względem **zbliżamy się do Zachodu**, jadając obiad przy świetle lamp — zwłaszcza w porze zimowej. Jednak nie nauczyliśmy się jeszcze przystosować do tego zwyczaju **programu całego dnia**. Przeważnie poprzestajemy na bardzo skromnem śniadaniu, pracując o głodzie aż do obiadu. Wieczorem zaś obowiązuje jeszcze w wielu domach **suta kolacja**.

Byłoby o wiele racjonalniej i higieniczniej uregulować **już całkowicie** godziny jedzenia **według wzorów angielskich** lub **francuskich: wzmocnić śniadania**, a ukrócić kolacje. Lepiej pracować ze sytym, a kłaść się spać z pustym żołądkiem i lekką głową. Kto wie, czy wtedy nie przejmiemy się i innemi zasadami zachodnich społeczeństw.

(m.)

——oo——

USPOŁECZNIONA GMINA.

Łuck, (Tel. wł.)

(p) Rzadki przykład zrozumienia swych obowiązków dała rada gminna w Silnie, pow. łuckiego, która uchwaliła wnieść do swego budżetu na 1926 rok 18.000 zł. na szkolnictwo, 3.000 zł. na opiekę społeczną, 1.000 zł. na straże ogniowe, 1.000 zł. na budowę sieci telefonicznej, 1.000 zł. na L. O. P. P., 100 zł. na Czerwony Krzyż i 100 zł. na Macierz Szkolna.

Ze spraw miejskich.

Lwów, 13 listopada.

ILE KOSZTUJĄ WOZY TRAMWAJOWE?

Jak już donieśliśmy, gmina ma zakupić kilka nowych wozów tramwajowych. Zgodnie z uchwałą sekcji finansowej Rady miejskiej będą one sprowadzone z fabryki Zieleniewskiego w Sanoku, mianowicie **5 wozów motorowych i 5 przyczepnych** za cenę **235.325 zł.** Urządzenia elektryczne dla tych wozów będą zakupione u firmy „Akc. Tow. elektryczne" **za 144.000 zł.**

O OŚWIETLENIE ZEGARA RATUSZOWEGO.

Poruszono na posiedzeniu sekcji II sprawę **oświetlenia zegara wieżowego na ratuszu** i postanowiono wezwać magistrat, by przedłożył w ciągu miesiąca fachowo sporządzony **kosztorys** tego urządzenia.

Uchwalono też porozumieć się z zegarmistrzem miejskim p. Mięsowiczem w sprawie uruchomienia zegara wieżowego **na szkole św. Zofji.**

OPŁATA OD PSÓW.

Sekcja II postanowiła, że opłata od psów na r. **1926 nie będzie podwyższona ani zniżona.** Ostateczna decyzja zależy jeszcze od **Rady miejskiej.** Dostawę znaczków mosiężnych dla psów zamówiono u firmy **Andrzej Berliński** w ilości 10.000 sztuk.

DARY I ODMOWY.

Na dom mieszkalny **dla artystów** uchwaliła sekcja II zgodnie z uchwałą sekcji III i magistratu ofiarować Związkowi A. S. P. gniazdo Lwów **grunt przy ul. Pawła Stalmacha** o obszarze 490 m².

Dla przytuliska **SS. Albertynek** przyznano subwencję w kwocie **1000 zł.** na zakupno ziemniaków i innych zapasów zimowych.

Zarządowi Związku teatru i chóru ludowego im. Kamińskiego **odmówiła** sekcja II zniżki podatku od biletów, a kawiarni „Republique" zniżki ryczałtowej opłaty od produkcji muzycznych.

——x o——

Miscellanea corrupta.

Lwów, 13 listopada.

Zdemaskowanie masek. W sprawie nieszczęśliwej fabrykacji masek gazowych dodaje jedno z pism warszawskich następujące uzupełnienie: Wymieniona w pismach fabryka masek gazowych znajduje się nie w Skarżysku, lecz w **Radomiu** i nosi firmę **„Protekta"**. Firmę stworzyli **Bank Zjednoczonych Kooperatyw w Warszawie i grupa francuska. Francuzi przywieźli przepis** do robienia masek, **a Polacy — kredyty z ministerstwa spraw wojskowych.** I zaczęło się pracować. Przy odbiorze fabrykatów komisja wojskowa **odrzuciła 100.000 sztuk, wartości 2 miljony złotych.** Obecny przy fabryce z ramienia ministerstwa **oficer oddawna ostrzegał** przed złą produkcją masek, ale jego raporty **„sfery wyższe" zbagatelizowały.**

* * *

Jeden z dzienników łódzkich zarzucił tamtejszym warsztatom kolejowym, że fabrykują **dla celów prywatnych** rzeczy nie mające nic wspólnego z koleją. Zaczepiona dyrekcja **zaskarżyła dziennik i na rozprawie zeznali świadkowie, że w godzinach urzędowych z materjału kolejowego robiono: biurka, krzesła, balje, tokarnie, kuźnie polowe, rondle, czajniki, dusze do żelazek, pługi, ramy okienne, filtry, ogrodzenia, primusy, lodownie, siekiery itd.** itd. Naczelny inżynier nietylko o tem wiedział, ale nawet sam dawał polecenia.

* * *

Sąd karny w **Stanisławowie** zasądził **na karę więzienia od 6 do 8 miesięcy pracowników kolejowych** Daniela, Łukasiewicza, Orłowskiego, Zajączkowskiego, Ornatowskiego i tow. za to, że **przy obliczaniu poborów pracowników kolejowych przywłaszczali sobie od 10 do 20 zł. od jednej pensji na miesiąc.**

——oo——

Ponoś...

„Wyjaśnienie tajemnicy erotycznej zbrodni".

Gwałtu! ! — Senzacja w Łańcucie się stała!
Osoby: Ona piękna, młoda, ale
On stary. Ona wiernie go kochała,
Lecz stary wygus zdradzał ją wytrwale.

* *

Panna piekielnym odpłaciła trickiem,
Jak nowożytna, mściwa Messalina;
Jemu coś- nie- coś obcięła kozikiem.
Kto to wziął? — nie wiem: reporter czy psina?

* * *

Sądzę: ten pierwszy... Istnieją poszlaki...
Pies do tych rzeczy pociągu nie czuje.
Raczej redaktor, mając pewne braki,
Takie „trofea" sam kolekcjonuje.

Wid.

——oo——

Dzieje hełmu dla policji państw.

Warszawa, w listopadzie.

Hełm policyjny, wprowadzony tak niedawno do umundurowania naszej policji, ma już swoją historję. Zaprojektowany **z gorliwością godną lepszej sprawy**, zamówiony i wykonany w Niemczech, kupiony **za drogie pieniądze, tak potrzebne na ważniejsze rzeczy**, przypomina kształtem **pikelhaubę.**

Odbyte onegdaj w lokalu centralnego towarzystwa rzemieślniczego zebranie przedstawicieli min. spraw wewnętrznych, komendy głównej policji, organizacji rzemieślniczych i prasy stwierdziło, że próbny **hełm** policyjny **wykonany przez rzemieślników polskich**, dorównywa pod względem jakości fabrykatowi niemieckiemu, a jeśli chodzi o koszty — to jest nawet **tańszy.**

Specjalista kapelusznik stwierdził, że czarny lakier na polskim fabrykacie, jest trwalszy, niż na niemieckim, inny fachowiec podniósł solidne okucia alpakowe naszego hełmu, które z powodzeniem wytrzymują porównanie z niklowemi okuciami berlińskiego hełmu.

Protokół rezultatów zebrania ma być przedłożony kompetentnym władzom.

Odcinek „Kurjera Lwowskiego" z 14. 11. 25.

SVEN ELVESTAD 18

Kobieta-pająk.

Z przygód dedektywa ASBJÖRNA KRAGA.

(Ciąg dalszy).

Służący hotelowy zaniósł do konsula list od niego.

Dyplomacie serce biło, gdy czytał:

„Proszę być zupełnie spokojny. Proszę nic nie robić, ani niczego nie próbować. Wiem gdzie jest klucz do tajnego pisma. — Asbjörn Krag".

O dziewiątej godzinie wieczorem polecił Francuz aby go zbudzono o pół do szóstej rano, gdyż chce udać się pociągiem do Bergen. Rachunek swój wyrównał zupełnie. Napiwki jego były tak duże, że cały personal hotelowy giął się w ukłonach.

VI.
HÖGFJÖLL.

Punktualnie o godzinie pół do siódmej odchodził z wschodniego dworca pociąg do Bergen. Honore Legrand, czyli, — jak brzmiało jego właściwe nazwisko, — Asbjörn Krag przybył w ostatniej chwili. Irytował się niemożliwie na zbyt powolnie jadące dorożki norweskie.

Z dwiema ręcznymi torbami wpadł do przedziału drugiej klasy, w którym siedziały już trzy osoby. Młoda, przypuszczalnie nowozaślubiona para i jakiś hiszpański agent, jadący za interesami.

Pociąg od dawna był już w ruchu, gdy Legrand, alias Asbjörn Krag, nareszcie zajął miejsce na miękkich poduszkach wagonu. Miał przedtem wiele spraw do załatwienia. I tak najpierw zauważył, że jest nieco pyłu na klapie jego surduta i musiał go strzepać jak najstaranniej. Potem ubrał podróżną czapkę. Była to angielska czapka sportowa, z czerwoną, jedwabną podszewką. Starał się urządzić w przedziale jak najwygodniej i absolutnie nie troszczył się o to, czy przeszkadza swym towarzyszom podróży, czy też nie. Wreszcie usiadł na swojem miejscu. Wyjął elegancką papierośnicę i zapalił papierosa. Młody Francuz pointytowany spojrzał na niego. Gdy Krag pochwycił jego spojrzenie, ofiarował mu papierosa. To ujęło żywego Paryżanina i niebawem obaj panowie rozmawiali z zajęciem o Norwegii, hotelach, podróży do Bergen, rzeczach godnych widzenia itd. Zanim pociąg dojechał do Hönefoss, przedstawili się sobie wzajemnie, a gdy się umówili, że razem pójdą posilić się i czegoś napić, przedstawiona została Legrandowi również pani Maret. Asbjörn Krag grał rolę zblazowanego Francuza naiwnie. Był już przedtem w Norwegji, — opowiadał, — i jeździł już koleją do Bergen. Z wielkim zapałem zwracał panu Maretowi uwagę na piękne partje krajobrazu. W Hönefoss zrobił pan Maret kilka zdjęć fotograficznych. To dało asumpt do dłuższej, głębokiej rozmowy na temat kunsztu fotograficznego. Pokazało się, że pan Legrand doskonale zna się na tajemnicach fotografji.

W Gulsvik całe towarzystwo przeszło do wagonu restauracyjnego. Zachwyty damy z powodu piękności krajobrazu były coraz większe im wyżej pociąg wspinał się do Halling. Długo obserwowali podróżni po lewej stronie biały szczyt Norsfjöldu.

Zimny wiatr wdzierał się przez szpary wagonu. Pani Maret zażądała swego podróżnego płaszcza i jej dama do towarzystwa, siedząca w sąsiednim przedziale, przyniosła go. Pan Maret dokonał zdjęcia Norsfjöldu.

Krag zapytał go ile ma jeszcze klisz w aparacie. Maret odpowiedział mu, że ma ich jeszcze sześć. Miał on ciągle aparat na grubym rzemieniu przewieszony przez ramię.

Asbjörn Kraga przedstawiono również sekretarzowi Mc. Cluremu i damie do towarzystwa Sarze Simplon. „Kobieta-pająk" przyglądała się mu badawczo, ale nie poznała go.

Obiad był doskonały i wypitto dużo słabego wina. Maret zaraz poznał, że Legrand jest doskonałym znawcą wina i pozostawił mu ich wybór.

— Pani Maret szepnęła: — szampana. I niebawem stał szampan na stole. Musujący napój perlił się w szklankach, podczas gdy pociąg wspinał się do góry ku Högfjöll. Niebieskawe zarysy lodowca Hardanger stały się widoczne, pogwizdując wiał wiatr zimny od jego strony. Oślepiająco białe, śnieżne pola widać było przez okna, ale w wagonie było ciepło i przyjemnie. Humor wciąż wzrastał. Pani Maret wydawało się wszystko cudowną bajką, a gdy wypiła dwie pełne szklanki szampana, klaskała zachwycona w ręce.

W wesołym nastroju pod wpływem szampana udało się całe towarzystwo do wspólnego przedziału, albowiem w Gjeilo odczepiono wagon restauracyjny. Podczas gdy pociąg mijał najwyższy punkt, wystrzeliły jeszcze dwa korki z flaszek z szampanem, które pan Maret zabrał był ze sobą do przedziału. Ustawicznie robił zdjęcia i Krag wyliczył, że właśnie ukończył jedenaste zdjęcie, a więc o pięć więcej, aniżeli był powiedział o ilości płyt.

(C. d. n.).

——oo——

Sprawa Steigera przed sądem.

Swiadek Wiktorja Lödlowa w ogniu krzyżowych pytań obrony.

Dwudziesty czwarty dzień rozprawy.

Lwów, 13 listopada.

Wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności przy szczelnie wypełnionej sali, rozpoczęła się wczorajsza rozprawa od **dalszego przesłuchania** świadka Wiktorji Lödlowej.

Na wezwanie przewodniczącego osk. Steiger oświadcza się na wczorajsze zeznania tego świadka.

Przew.: Słyszał pan, panie Steiger, zeznania p. Lödlowej. Co pan na to wszystko? Czy przypomina pan sobie tę panią?

Osk.: Zeznania tej pani **uważam za niezgodne z prawdą.** Widzę tę panią **po raz pierwszy w życiu.** Nie jest prawdą by mnie **aresztowano w bramie** i by tam pani ta wraz z Pasternakówną mnie chwyciły. Aresztowano mnie **na ulicy**, przed bramą i tam też Pasternakówna na mnie wskazała, jako na rzekomego sprawcę.

Obr. dr. Ringel: Kiedy pani przekroczyła granicę, jadąc tamtego roku do Polski?

Św.: Nie przypominam sobie.

Obr. dr. Ringel: Czy p. Kozakiewicz nadkomisarz policji lwowskiej jest krewnym pani?

Św.: Tak.

Dr. Ringel: A szwagier pani, pan Kroebler, u którego pani mieszkała, był również zajęty w policji?

Św.: Tak.

Na pytanie obrońcy dra Ringla świadek wyjaśnia, że **od 12 lat nosi cwikier**, bo jest krótkowidząca. Aby rozpoznać rysy człowieka, musi się mu dobrze przypatrzyć. Do Lwowa przyjechała umyślnie **w tym samym stroju**, w kapeluszu z krepą żałobną, w jakim była tu w dniu zamachu. Poradził jej to ks. Gembarowski. Paszport dostała od sekretarza polskiego konsulatu p. Swolkiena. Co do dwóch wywiadowców, w których towarzystwie wczoraj przyszła na salę rozpraw, to spotkała ich dopiero na korytarzu sądowym.

Obr. dr. Landau: W protokole, jaki złożyła pani w poselstwie polskiem w Wiedniu zeznała pani, że o swoich spostrzeżeniach w czasie zamachu opowiadała pani p. Karolowi Kroeblerowi. Dzisiaj pani temu przeczy.

Św.: Ja tak w Wiedniu nie zeznawałam.

Dr. Ringel: Komu opowiadała pani po raz pierwszy o swoich wiadomościach o zamachu?

Św.: Ks. Gembarowskiemu, od OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu.

Dr. Ringel: Więc tutaj **nikomu nie wspominała pani ani słówka.** Dlaczego nie zawiadomiła pani swego krewnego nadkom. Kozakiewicza?

Św.: Bolała mnie noga.

Dr. Ringel: Pani podała tutaj, iż czytała stale „Reichspost". Czy wie pani o tem, że to **antysemicka gazeta?**

Św.: Tak. To jest gazeta religijna, partji chrześcijańsko-społecznej.

Dalej świadek zeznaje, że w Wiedniu przesłuchiwał ją komisarz policji, któremu **podała rysopis Steigera.** Komisarz ten oświadczył, iż **znają tam Steigera jako komunistę.**

Dr. Landau: Ten protokół jest w aktach. To można łatwo stwierdzić.

Św.: Tak. Ja mówiłam Kroeblerowi ale tylko, że ja byłam przy zamachu a on na to zawołał: „ja już wiem, już wiem..." Po tem on powiedział: **„jak coś widziałaś, to zostaw to sobie".** Zresztą nie chciałam mówić szwagrowi, bo on nie jest przy zdrowych zmysłach.

Dr. Landau: Ale przecież w Wiedniu zeznała pani protokolarnie, że Kroeblerowi pani opowiadała. A nadkom. Kozakiewiczowi nie opowiedziała pani z powodu bólu nogi?

Św.: Tak.

Na sali powstaje śmiech, który przewodniczący ucisza, grożąc opróżnieniem sali.

Św.: A zresztą nie wiem gdzie p. Kozakiewicz mieszka.

Św.: Nie przypominam sobie.

Dr. Landau: Wczoraj pani to miejsce wskazała.

Św.: W nocy zastanawiałam się nad tem, że to ważna rzecz. Rozmyślałam i przyszłam do przekonania, że to **nie mogło być w sieni,** bo tam ciemno i nie mogłabym widzieć oskarżonego.

Przew.: Więc to była pomyłka w pani zeznaniach wczorajszych?

Św.: Naturalnie!

Na dalsze pytania obrońcy dra Landaua świadek odpowiada, że dokładnie sobie nie przypomina **i nie umie wyjaśnić co stało się z bratem jej w chwili zamachu i później.**

Dr. Landau: Więc brata pani nie było pod bramą w chwili aresztowania Steigera? Przecież zeznała pani, że on pociągnął panią i mówił chodź my stąd?

Sędzia przysięgły p. Świsterski zapytuje świadka o **wrażenia z przejazdu p. Prezydenta.** Świadek odpowiada iż z orszaku zapamiętała konie, auta, powozy i żołnierzy.

Po przerwie obr. dr. **Ringel** zapytuje świadka, czy przypomina sobie, jaki był ten „szelest", który słyszała poza sobą. Świadek podaje iż szelest ten pochodzić musiał z mięcia papieru.

Dr. Ringel: Pani zeznała, że pakiecik był związany sznurkiem na krzyż, a więc był pełny. Szelest może wydać tylko papier luźny, nie napięty na twardym przedmiocie.

Dr. Ringel: Czy widziała pani jak pakunek ten palił się na ziemi?

Św.: Tak.

Dr. Ringel: Czy widziała pani kiedy jak grają w kręgle?

Przewodniczący: Panie obrońco, to nie należy do rzeczy.

Dr. Ringel: Właśnie ja zmierzam do czegoś.

Przewodniczący: Ale dla mnie musi być jasny cel pytania.

Dr. Ringel: Czy pani nie opisywała komuś rzutu pakunku w **ten sposób, jak grę w kręgle?**

Św.: Nie, nie pamiętam.

Swiadek widział p. Prezydenta... w automobilu.

Dr. Landau: Widziała pani pana Prezydenta?

Św.: Tak. Jechał w automobilu. (P. Prezydent jechał wówczas powozem zaprzężonym w parę koni — przyp. sprawozdawcy).

Dr. Landau: Więc jechał w samochodzie a po bokach kto jechał?

Św.: Nikogo nie widziałam. (Wesołość na sali).

Dr. Landau: A Steigera pani jak długo obserwowała?

Św.: Przeszło pół godziny.

Świadek podaje następnie, że **nie pamięta kto stał po jego prawej stronie.** Widziała rękę osobnika po lewej stronie, gdy papier zaszeleścił. Świadek demonstruje ruch rzutu. Po tem usłyszała krzyk jakiejś pani: „pan, pan".

Sprzeczności.

Dr. Landau: Tamta pani wszystko inaczej przedstawiła. Ona wskazała miejsce Steigera o dobre 3 m. od miejsca, które pani **wskazała.**

Św.: Ja po roku nie mogę tego stwierdzić.

Dr. Landau: A oskarżonego poznaje pani po roku?

Św.: Tak!

Dr. Landau: Są jeszcze dalsze sprzeczności między zeznaniami pani, a św. Pasternakównej. **Ona twierdzi,** że obok Steigera nikogo nie było a **pani utrzymuje,** że on stał obok pani.

Świadek milczy.

Dr. Landau: Dalej twierdzi pani, że Steigera pochwyciła pani **za jedną** rękę a **Pasternakówna za drugą** i że to było w bramie. Pasternakówna natomiast o pani nic nie wspominała a twierdzi, że to było przed bramą na ulicy. Więc jak pani tę sprzeczność wyjaśni?

Wiedeński komisarz.

Obr. dr. Grek: Zeznała pani, że w Wiedniu przesłuchiwał panią jakiś komisarz. Czy on się legitymował?

Św.: Tak. Przed nim był jakiś pan, który się przedstawił, że jest z gazety.

Dr. Grek: I ten pan powiedział pani, że „Steiger był u nas w partji komunistycznej". A w którym roku miał być Steiger w Wiedniu?

Św.: Mówił ten pan, że w r. 1914.

Dr. Grek: Czy on powiedział odrazu, że to Steigera pani widziała we Lwowie.

Św.: Nie. Dopiero ja mu opisałam sprawcę, a on powiedział, **że to Steiger,** bo on **był w partji komunistycznej.**

Dr. Grek: Proszę nam powiedzieć, jak pani opisała Steigera, poza okularami?

Św.: Powiedziałam: słuszny, barczysty, ściągły na twarzy, dobrej tuszy.

Dr. Grek: Więc powiedziała pani: słuszny, barczysty, ściągły na twarzy i dobrej tuszy, a ten komisarz odrazu po tem poznał i powiedział: „To Steiger!" A to ciekawe! Ja zawsze sądziłem, że policja wiedeńska...

Przewodniczący: Panie obrońco, proszę stawiać tylko pytania.

Wspólny wniosek obrony i prokuratora.

W tem miejscu obr. dr. **Ringel** stawia wniosek, uzupełniony następnie przez dra **Landaua, aby sąd odniósł się do dyrekcji policji w Wiedniu,** celem stwierdzenia: 1) czy obecnie prowadzone są tam jakieś dochodzenia w sprawie Steigera, 2) czy jakiś tamt. komisarz przesłuchiwał Lödlową.

Dalej obrona wnosi, aby gdy to pytanie wiedeńska dyrekcja policji potwierdzi, zapytać **o nazwisko tego komisarza i** przesłuchać go w drodze rekwizycji. Wreszcie obrona **powołując** się na to, **że** dotychczas nie stwierdzono ze strony urzędowej polskiej przynależności Steigera do komunistów domaga się, by zażądano urzędowej relacji w tej sprawie również od wiedeńskiej policji.

Prokurator zgadza się z tym wnioskiem, domaga się jednak ewentualnego przesłuchania ustnego komisarza wiedeńskiego. Obrona zgadza się z tym wnioskiem.

Konfrontacja św. Lödlowej ze św. Pasternakówną.

Przewodniczący (do świadka): Teraz zostanie pani skonfrontowana z Pasternakówną. (na sali żywe poruszenie). Proszę o spokój na sali! Proszę przywołać świadka p. Pasternakównę.

Pasternakówna wchodzi na salę.

Przewodniczący (do Pasternakównej): Ta pani nazywa się Wiktorja Lödl. Zeznała ona, że była przy tem, jak pani chwyciła Steigera za rękę a ona za drugą. **Proszę się sobie wzajemnie przypatrzyć.** Czy panie się poznają, czy przypominają się sobie wzajemnie?

Św. Lödlowa: Tak, zdaje mi się.

Pasternakówna: Tak, tak, tak... Czy wysoki trybunał, pan prokurator, panowie przysięgli przypominają sobie...

Przew.: Proszę pani do rzeczy mówić. Jak pani była wówczas ubrana?

Pasternakówna: Mam przypadkowo ten sam kapelusz i przypadkowo tą samą sukienkę. Przypominam sobie tę panią, że widziałam ją w bramie, ona chwyciła Steigera za drugą rękę.

Ciąg dalszy na str. 7

—oo—

Ankieta Teatralna „Kurjera Lwowskiego".

Dziś zamieszczamy odpowiedź **Stan. Niewiadomskiego** znakomitego **muzykologa, krytyka i kompozytora,** związanego z naszem miastem długoletnią działalnością.

Oto:

Co mówi prof. Stan. Niewiadomski.

Warszawa, w listopadzie

Upadek teatru widzę **w rozwielmożnieniu się t. zw. sztuki reżyserskiej.** Chcąc swoją pomysłowością w podziw wprowadzać widza, **ośmiesza ona dawną literaturę dramatyczną,** a nowej podnieść do wysokiego znaczenia nie umie. **Koziołki wywracane** z upodobaniem **na Szekspirze,** mają zwolenników tylko w kilku snobach teatralnych lub w garści przyjaciół osobistych reżysera; **publiczność,** pogapiwszy się na dziwactwa (nieraz olśniewające), **odwraca się od nich,** znajdując po wyjściu z teatru jedyną przyjemność w przekpiwaniu takich lub owakich pomysłów.

Inaczej ma się rzecz **z współczesną satyrą lub farsą.** Tu reżyserja zbyt samowolnie postępować nie może, naprzód dlatego, że żyjący autor mógłby coś mieć przeciw temu, a następnie, że **istnieje kontrola bieżącej rzeczywistości zarówno nad autorem jak i nad wykonawcami jego sztuki.** Publiczność za przeszłością nie ujmuje się tak skoro, ale przeciw wykrzywianiu teraźniejszości do niepoznania, założyłaby protest. Dzięki temu **farsa żyje.**

Choroba reżyserji dotknęła także i operę w której nierzadko spotyka się dziwolągi, robione na przekór nieżyjącym (!) kompozytorom vide „Faust" lub „Pajace" na scenie Wielkiego Teatru w Warszawie. Rzeczom tym udaje się nieraz w w pierwszej chwili wywołać efekt, po pewnym jednakże czasie **cała ich nicość wewnętrzna wychodzi na jaw.**

Co do **publiczności,** to ogółem wziąwszy, nie uważa ona teatru za miejsce jakiejś pracy umysłowej **i woli kino,** bo daje jej ono sumę wrażeń wzrokowych wraz z ruszającą się a nie rezonującą fabułą. W stosunku do opery, **dzisiejsze audytorjum stanęło na gruncie zupełnie słusznego żądania** aby wiedzieć o co chodzi właściwie, o **muzykę czy o dramat** i jego tekst, bo niema wątpliwości, że **jedno przeszkadza wzajemnie drugiemu** w rozumieniu rzeczy. Możnaby wprawdzie przygotować się odpowiednio do wysłuchania dzieła sztuki, ale dzisiejsza, wiecznie spiesząca się publiczność nie ma na to czasu. **Przyszedłszy więc na przedstawienie nudzi się i** dalszą frekwencję pozostawia tym kilkudziesięciu zawodowym wyznawcom opery, którzy najczęściej wstęp mają wolny...

Stan sztuki dzisiejszej łącznie z usposobieniem publiczności i panującym ogólnie brakiem środków pieniężnych, tłumaczącym w znacznej części jej opieszałość, wpływają rzecz prosta na frekwencję jaknajujemniej.

St. Niewiadomski

NADESŁANE.

Sojusz Ziemian polskich z Niemcami.

Toruń, w listopadzie.

Wychodzący w Toruniu „Głos Robotnika" (Organ NPR.) przytacza odezwę niemiecką, podpisaną przez **„Komitet Wyborczy Zjedn. Gospod."** Pod tym podpisem widnieją następujące towarzystwa: Pomorskie Tow. Rolnicze, Zawodowy Związek Osadników Rolnych Kresów Zachodnich, Centralne Two Gospodarcze i... Kreislandbund. Odezwa zaznacza, że „sämmtliche landwirtschaftlichen **Verbände ohne Rücksicht auf irgend eine politische Einstellung** zu einer **gemeinsamen Kandidatliste haben sich zusammengeschlossen itd.**

Gdzie się zaczyna interes, tam kończy się patrjotyzm, ojczyzna i wszystkie endeckie frazesy.

——x ox——

Ze Związku Adwokatów polskich.

Lwów, 13 listopada.

Związek Adwokatów Polskich, jednoczący obecnie już adwokaturę polską całej Rzeczypospolitej, odbył w czasie Zjazdu Adwokatów Polskich w dniu 27 września br. **w Poznaniu swe Walne Zgromadzenie** przy licznym udziale delegatów Oddziałów Związku. Zgromadzenie Walne w uznaniu wybitnych zasług położonych w adwokaturze i prawnictwie wogóle i w podziękę za niestrudzoną pracę około rozwoju Związku Adwokatów Polskich i urzeczywistnienia jego zadań **mianowało wśród hucznych oklasków przez aklamację honorowymi członkami Związku mecenasów Dra Antoniego Dzięndzielewicza ze Lwowa i Cezarego Ponikowskiego z Warszawy.**

Następnie Zgromadzenie Walne zatwierdziło **utworzenie Oddziałów Związku: w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Lublinie i Łucku.**

Zarząd główny Związku wybrano w następującym składzie: **Prezes:** Dr. Antoni Dzięndzielewicz (Lwów) **Zastępca Prezesa:** Cezary Ponikowski (Warszawa) **Członkowie Zarządu głównego:** 1) Dr. **Karol Argasiński** (Lwów) 2) Dr. **Bruno Blumenfeld** (Lwów) 3) Dr. Stanisław Celichowski (Poznań) 4) Dr. **Wojciech Dziedzic** (Lwów) 5) Dr. Edmund Fischer (Krakow) 6) Dr. **Włodzimierz Godlewski** (Lwów) 7) Dr. **Tadeusz Janiszewski** (Lwów) 8) Henryk Konic (Warszawa) 9) Dr. **Czesław Nieduszyński** (Lwów) 10) Dr. **Władysław Róg** (Lwów) 11) Wacław Salkowski (Lublin) 12) Zygmunt Sokołowski (Warszawa) 13) Aleksander Rostocki (Łuck) 14) Wacław Szumański (Warszawa) 15) Dr. **Artur Till** (Lwów). **Komisja rewizyjna:** 1) Stanisław Huskowski (Łuck) 2) Dr. **Wiktor Kuligowski** (Lwów) 3) Dr. **Jan Strzemieński** (Lwów).

Adres korespondencji Zarządu głównego Z. A. P.: Lwów ul. Jagiellońska l. 8.

Popierajmy Tydzień Akademika.

Lwów, 13 listopada

Koncert chórów akademickich na rzecz Tygodnia Akademika odbędzie się w piątek 13 b. m. w sali Tow. Muzycznego o godz. 20 (8-a wieczór). Bilety do nabycia w przedsprzedaży w składzie nut WP. Seyfartha (ul. Akademicka) w dniu zaś koncertu przy kasie od godz. 18-tej (6-tej wieczór).

W niedzielę 15 b. m. urządza Komitet Tygodnia Akademika dancing w salach Kasyna Oficerskiego z bogatym repertuarem tanecznym.

Sprzedaż losów loterji Tygodnia Akademika odbywa się w dalszym ciągu codziennie przy stolikach na rogach ulic i placach publicznych.

Odcinek „Kurjera Lwowskiego" z 14. 11. 1925

Z pracowni naszych artystów.

U Zofji Albinowskiej.

Pamiętam, jeszcze przed wojną zasiadając w komisji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ujrzałem poraz pierwszy szereg obrazów tej artystki, o której kiedyś w Paryżu dużo opowiadała mi Olga Boznańska. Złożyło się tak, iż wtedy właśnie na wystawę wiosenną nadeszło dużo prac malarek i dużo też z tych właśnie prac musieliśmy wyeliminować. Wśród nich od razu rzucały się w oczy obrazy Albinowskiej, przyjęte naturalnie bez zastrzeżeń. Po skończonej komisji raz jeszcze ustawiłem płótna Albinowskiej, aby się im bliżej przyjrzeć. Mówiły one wyraźnie o tem, iż ma się do czynienia z talentem niepośledniej miary, z artystką szczerą, która umie bardzo wiele, z indywidualnością skrystalizowaną i świadomą swych środków wypowiadania się. Doskonałe opanowanie techniki, widoczna kultura i subtelność wyrazu czysto malarskiego wyciskały odrębne piętno na tych obrazach, które już przedtem zagranicą zyskały sobie zasłużone uznanie. Kwiaty, martwe natury i wnętrza z wykwintnemi meblami mahoniowymi były przedmiotem tych obrazów. Zwłaszcza kwiaty! W malowaniu ich doszła Albinowska do prawdziwego wirtuozostwa, umiejąc oddać ich odrębny czar, życie, delikatność i kruchość — co przecież jest rzeczą niemniej trudną, jak malowanie ciała ludzkiego, z którem kwiat ma tyle wspólnego. Posługiwała się przy tem artystka specjalną techniką, delikatnie kładzionych plamek, przesnutych jakby mgiełką, co pozwalało jej wydobyć właśnie tę kruchość i wiotkość łodyg i listków. Niewątpliwie był w tej technice pewien wpływ Boznańskiej, nie niewolnicze jednak naśladownictwo, przyswajające indywidualność malarki, pewne raczej dobrowolne przejęcie samej jeno faktury, dostosowanej idealnie do własnego wypowiedzenia się. Kwiaty te umieszczone były bardzo często na tle fragmentów wnętrz, na stołach o lśniącej powłoce szlachetnego mahoniu, z rogu których zwisały czasami piękne, kosztowne materje. Już w tym wyborze sztafażu znać miłość artystki do kwiatów i jej niepospolity smak. Dodać jeszcze należy świetny wprost rysunek, który mówił wyraźnie o ręce pewnej i gruntownie odbytych studjach.

Wyszukiwałem potem zawsze na wystawach kwiaty Albinowskiej i nigdy się nie zawodziłem.

Kiedy wszedłem do jej obszernej pięknej pracowni ze ścian i sztalugi przywitały mnie te przepyszne kwiaty, o których można powiedzieć tak, jak mawiał Ruisdael o drzewach: „Jedni portretują ludzi, ja portretuję drzewa i krzewy".

Niezmiernie miła, wikwintnie prosta i serdeczna artystka cokolwiek się przestraszyła kiedym jej wyłuszczył cel mojej wizyty: nie umie bowiem i nie lubi mówić o sobie. Zaczęliśmy więc mówić o innych. Albinowska znakomicie charakteryzuje kolegów i koleżanki, z entuzjazmem, nieodłącznym jej impulsywnej naturze artystycznej, wyraża się o ich dziełach, robi świetne porównania, znakomicie orjentuje się w nowych prądach. Rozmowa schodzi na zagranicę i wtedy podstępnie dowiaduję się kilka szczegółów z jej życia.

Maluje od 14 roku życia, w 16 już kształci się w Akademji w Wiedniu, następnie w Paryżu, gdzie odnosi pierwsze sukcesy. Jedzie potem do Anglji, z powrotem przez Paryż i Belgię do Włoch, następnie wraca do Wiednia i kończy dodatkowo studja w Kunstgewerbe-Akademie. Mając 17 lat wystawia pierwsze swe prace. Zagranicą dawno jest znana, kiedy o niej w Polsce jeszcze nie wiele wiedzą. Dopiero wystawy w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie ustalają jej imię i wysuwają ją na czoło naszych artystek. We Lwowie bawi obecnie stale, gdzie też wyszła za mąż za znakomitego profesora architektury Minkiewicza.

Albinowska, ten przemiły człowiek i doskonały towarzysz wszelkich poczynań artystycznych, jest uosobieniem pracy i ciągle jeszcze się kształci, ciągle udoskonala swą piękną sztukę i cały swój czas poświęca malowaniu, chyba, że czasem „wyleci" gdzieś na miasto, bo trzeba komuś w czemś pomódz.

W pracowni swej ma kilkanaście doskonałych płócien z kwiatami, martwemi naturami i wnętrzami, które będą na każdej wystawie zajmowały wybitne miejsce, jako dzieła poważne, dojrzałe, będące owocem wielkiego talentu i skończonego opanowania kunsztu malarskiego.

A prócz tych kwiatów udaje mi się oglądnąć dawniejsze jej portrety i świetne postacie bretonek, za które niegdyś zbierała pochwały pierwszorzędnych krytyków francuskich.

Artystka przyznaje mi się, że powoli wraca do malarstwa figuralnego, naturalnie nie zaniedbując swych ukochanych kwiatów, w malowaniu których doszła do takiej maestrji.

Coś sobie ukradkiem notuję. Żywe, dobre oczy artystki z przerażeniem patrzą na to:

— Czy nie lepiej o tem nie pisać?

— Ja tak tylko dla siebie.

— Przecież pan tego, o czem mówiliśmy, nie wydrukuje?

— Naturalnie, że nie.

I prawie dotrzymuję słowa, bo obszerniej o sztuce Albinowskiej napiszę dopiero z okazji wystawy zbiorowej!

Artur Schroeder.

——oo——

Z prasy białoruskiej.

Wilno. (Tel. wł.).

(ok.) Pismo „**Biełaruskaja Krynica**“, organ Białorusinów-katolików występuje z artykułem wstępnym, atakującym ostro Żydów i wzywającym do **bojkotowania** ich. Jako przyczynę tego podaje autor artykułu nieuczciwe postępowanie Żydów **przy podziale mandatów poselskich z listy nr. 16.** W myśl bowiem układu przedwyborczego jeżeli z Sejmu lub Senatu ustępował Białorusin, a miejsce jego z kolei przypadało Żydowi, to **obowiązkiem tego ostatniego było zrzec się mandatu**, by skład liczebny każdego klubu nie uległ zmianie. Tymczasem **Żydzi nie dotrzymali umowy** i obsadzili obecnie dwa mandaty posłów, skazanych wyrokami sądowymi, obydwóch Białorusinów.

„**Hramadzki Hałas**“ pisze o ustawach językowych, nazywając je „**podstawą dobrych stosunków** między bratnimi polskim i białoruskim narodami“ — jednak twierdzi, że pozostały one **tylko na papierze**, ponieważ dotychczas **nie otwarto ani jednej szkoły białoruskiej, ani utrakwistycznej.** Jest to zdaniem „Hramadzkaho Hałasa“, zabijanie w Białorusinach resztki wiary w prawdziwość tolerancji polskiej.

———xoox———

Czy emeryci mogą posuwać się do wyższych szczebli?

Lwów, 13 listopada.

Ze sfer urzędniczych otrzymaliśmy następujące pismo:

Pewien nauczyciel państwowej szkoły powszechnej, przeniesiony **przed rokiem w stały stan spoczynku** z zaopatrzeniem emerytalnem według szczebla „a“ grupy VII uposażenia czynnego, **wniósł do Kuratorjum** O. S. L. prośbę o asygnowanie mu poborów emerytalnych według szczebla „b“ grupy VII, od 1 lipca 1925, a to po myśli 2 ustępu art. 6 ustawy emerytalnej z roku 1923 które uprawniają go do automatycznego posuwania się **co 2 lata** w poborach emerytalnych na wyższe szczeble w tej samej grupie.

Kuratorjum odmówiło tej prośbie, twierdząc, że „postanowienia 2 ustępu art. 6 ustawy emerytalnej z dnia 11 XII 1923 r. **mają zastosowanie** do **funkcjonarjuszów państwowych**, przeniesionych w stan spoczynku, **dopiero wtedy**, jeśli zmiana w ilości punktów następuje wskutek ustawowego zarządzenia“!...

Ponieważ pod tym względem obowiązująca ustawa emerytalna **nie zawiera nigdzie takiego zastrzeżenia**, a wszyscy bez wyjątku funkcjonarjusze państwowi, przeniesieni w stan spoczynku, **płacą i na emeryturze 3 prc.** (względnie 5 prc.) od uposażenia, pobieranego na emeryturze, (art. 7 ustawy!) — przeto **nauczyciel ów wniósł zażalenie do Ministerstwa WR. i OP.**, domagając się uznania jego pretensji.

Ciekawi jesteśmy, jak rozstrzygnie Ministerstwo to zażalenie, które porusza tak ważną i zasadniczą sprawę, **dotyczącą wszystkich bez wyjątku funkcjonarjuszów państwowych**, gdyż dla wszystkich jest tylko jedna i ta sama ustawa emerytalna.

W razie niepomyślnej decyzji ministerjalnej postanowił ów nauczyciel odnieść się z tą sprawą do **Najwyższego Trybunału Administracyjnego** o wyrok ostateczny.

Według naszego zdania postanowienia art. 6 i 109 ustawy emerytalnej nie mieszczą w sobie **żadnej wątpliwości** ani dwuznaczności.

Ta interpretacja ma za sobą i stronę etyczną.

Postanowieniem, określonem w ustępie 2 art. 6 ustawy, chciał widocznie ustawodawca emerytowanym państwowym funkcjonarjuszom-weteranom **wynagrodzić dotkliwy ubytek w uposażeniu czynnem**, jakiego doznali oni wskutek krzywdzących postanowień, ustawy uposażeniowej z dnia 13 lipca 1920 r. 9 października 1923 r., według których policzono im do wymiaru uposażenia czynnego **tylko co najwyżej** lat 20 (21) z polskiej (!) służby w b. zaborach, chociaż wysłużyli w nich lat 40 i więcej nawet!... A wiadomo, że **podstawą** wymiaru zaopatrzenia emerytalnego jest **ostatnio pobierane uposażenie w służbie czynnej w Państwie Polskiem!**

Na powyższą sprawę zwracamy szczególniejszą uwagę **wszystkich** funkcjonarjuszów państwowych, pozostających tak w służbie czynnej, jakoteż na emeryturze, gdyż **wszystkich** dotyczy ta tak ważna sprawa.

Należałoby rozwinąć akcję **dla wywalczenia** przynajmniej na emeryturze należącego się już w służbie czynnej **uposażenia**, które tak niesłusznie ukrócono funkcjonarjuszom-weteranom wspomnianemi ustawami uposażeniowemi z roku 1920 i 1923.

G. Z.

———xoox———

Ucieczka kierownika bandy dywersyjnej.

Łuck, (Tel, wł.).

(p.) Nie przebrzmiały jeszcze echa ucieczki ze szpitala powiatowego w Łucku „komsomołca“ Matwijenki, gdy znowu mamy do zanotowania niebywale zuchwałą ucieczkę **kierownika bandy szpiegowsko - dywersyjnej Włodzimierza Stepanowa.** Niedawno aresztowany w pow. sokalskim, został przewieziony do Włodzimierza i osadzony w więzieniu. Gdy sędzia śledczy wezwał go do siebie na badanie potrafił on w drodze zmylić czujność posterunkowego i zbiedz.

Tegoż dnia dyżurny **policjent na dworcu** w Sokalu przed odjazdem pociągu Kowel-Lwów **zobaczył go w wagonie.** Na pytanie, czy go zwolniono, Stepanow ze spokojem odpowiedział, że **tak**, bo przekonano się o jego niewinności. W kilka minut po odejściu pociągu przyszła telefoniczna wiadomość o jego ucieczce. Na najbliższej stacji zatrzymano pociąg i przeszukano starannie wszystkie wagony. jednakowoż Stepanowa w nich już **nie odnaleziono.** Istnieje przypuszczenie, że zaraz za Sokalem wyskoczył z pociągu w biegu. Energiczne poszukiwania zarządzono.

———oo———

NA KRAWĘDZI DNIA.

Rozważania nad nietykalnością poselską.

Lwów, 13 listopada

Nietykalność **rozumieją nasi posłowie** w ten sposób, że im się **żadnej poważnej pracy tknąć nie wolno.**

Z nietykalnością poselską związana jest **nietykalność programów politycznych**, których jest na razie 119, lecz ta liczba jest tykalna jedynie przez samych posłów. **Wyborcy nie mają tu nic do gadania**, gdyż wszystko, co robi poseł, jest nietykalne.

Czy jednak poseł jest naprawdę nietykalny?

Chłopi, którzy się na paragrafach nie rozumieją, **wychodzą z założenia**, że o ile poseł robi inaczej aniżeli potrzeba, jest **tykalny**; te dotknięcia przenoszą się niekiedy na poselską skórę.

W ten sposób „**prości“ wyborcy nawrócili niejednego nietykalnego.** Przecież oni go wybrali i oni jedynie są w prawie w razie potrzeby dotknąć go osobiście.

Gdyby tak Sejm przeniesiono z Warszawy do Wierzchosławic czy Sokolnik, **niejeden z nich poznałby jaka jest różnica między tykalnością a nietykelnością.**

Chłop niczem się tak nie brzydzi jak nieróbstwem i gadaniem na wiatr. Lecz nie tylko w naszej wsi. ale i w każdej innej zachodnie, stolicy nie cierpianoby 333 gardłaczy stających sobie na nagniotki.

K

———xooх———

Wiadomości z Przemyśla.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 11 listopada

Z kroniki żałobnej. Zmarła tu onegdaj śp. Stefanja z Bielawskich **Sokołowska**, żona przemysłowca Dr. Romana Sokołowskiego. Zgon Jej okrywa żałobą, prócz najbliższej rodziny, m. i. także dom pp. **Porembalskich**, starost. w Drohobyczu.

Bezrobocie i redukcje. Brak pracy daje się coraz dotkliwiej odczuwać we wszystkich zawodach, zwłaszcza, że redukcje w poszczególnych przedsiębiorstwach są na porządku dziennym. Onegdaj **ograniczono pracę do trzech dni** w tygodniu w fabryce maszyn „**Kahape**“, której właściciele uzasadniają konieczność zastosowania tego sposobu oszczędnościowego brakiem zamówień.

Pozatem zapowiedzianą już została **redukcja** kilkudziesięciu robotników, zatrudnionych **w Okręgowym Zakładzie Żywnościowym.** Redukcja ta ma być spowodowaną przez zupełną zmianę dotychczasowego sposobu prowiantowania oddziałów wojskowych, który opierać się będzie na **decentralizacji** tak, że każdy oddział będzie się we własnym zarządzie zaopatrywał w żywność.

Kategoryczny obłęd podatkowy. Pomimo nędzy szerzącej się wśród warstw pracujących, zarówno wśród inteligencji jakoteż robotników — Magistrat — uległszy widocznie epidemji fiskalnej — niema nic pożyteczniejszego do roboty — jak **zatapiać** ludność **powodzią nakazów** płatniczych na podatki mieszkaniowe. Sprężyste ściąganie względnie nękanie podatkami stało się największą troską społeczną.

W bezdusznym pędzie uchwala się i nakłada coraz większe ciężary podatkowe, które jednak łatwiej uchwalić niż wydostać od wyczerpanej ludności choćby kilka złotych.

Mimochodem...

Lwów, 13 listopada.

[es-es] Istniało niegdyś wesołe towarzystwo braci szlachty pod nazwą: „**Rzeczpospolita babińska**“, w którem urzędy powierzano ludziom najmniej odpowiednim.. Niepiśmienny bywał kanclerzem, skarb powierzano rozrzutnikom, a pijak był podczaszym.

A dziś... złodzieje otrzymują dostawy — a dostawcy otrzymują kryminał...

• Analfabeci zostają posłami, a ludzie nieznający języków obcych reprezentują Polskę za granicą...

Inżynierowie pracują jako szoferzy, a szoferzy każą się tytułować inżynierami... Akademicy dla braku środków idą do rzemiosła, a rzemieślnicy noszą czapki akademickie.

Defraudant ma prokurę, a prokurator ma defraudację (na sumieniu).

— — — — — — — — — — — —

Świat na opak! Rzeczpospolita Babińska!!!

———xoх———

Kurjer literacki.

Nowiny naukowe. Nr. 4-ty „Nowin Naukowych“ zawiera wywiady u prof. **Brzeskiego**, ks. prof. **Jehliczki**, prof. **Lalewicza**, redaktora **Ludkiewicza** i studentów w sprawie literatury naukowej na wyższych uczelniach. Nadto artykuły dr. **B. Suchodolskiego** — Krytyka podstaw kultu **Wrońskiego**, prof. **R. Dyboskiego** — Amerykańska historja arjanizmu polskiego **T. Menteuffla.**

„**Morze**“ organ Ligi morskiej i rzecznej przynosi w n-rze 10-tym: Stefana Żeromskiego „Joseph Conrad-Korzeniowski“, Conrada Korzeniowskiego „Dusza przeciwnika“. inż. Łęgowskiego „Linja kolejowa Górny Śląsk-Gdynia“, K. Suszczewskiego „Światowa marynarka wojenno-morska“ i inne artykuły. poezje „Burza na morzu“ Konopnickiej i „Nasze morze“ E. Znatowicza, oraz szereg pięknych ilustracji.

„**Przyroda i technika**“ miesięcznik wydawany przez Pol. Tow. przyrodników im. Kopernika, nakładem Książnicy - Atlasu zawiera w zeszycie VIII: R. Fleszarowej „Z dalekiej północy“, inż. Tad. Niemczynowskiego „Wydobywanie paliw płynnycn z węgla“, dr. Bartnickiego „O przewidywaniu pogody“, „Postępy i zdobycze wiedzy“, „Co się dzieje w Polsce?“ oraz notatki o ruchu naukowym, organizacyjnym i literackim.

Sprawa Steigera przed sądem.

(Początek na stronie 4-tej)

Obr. dr. Grek: Panno Pasternak, czy pamięta pani, o co pytałem ją tu za jej ostatnią bytnością? Czy pamięta pani, że na moje specjalne pytanie, czy w bramie oprócz mężczyzn była jakaś kobieta, **pani stanowczo zaprzeczyła?!**

Pasternakówna: To jakieś nieporozumienie.

Dr. Grek: Ja panią wyraźnie pytałem! Już wtedy znałem akta w sprawie pani Lödlowej. **Pytałem panią, a pani zaprzeczyła.**

Pasternakówna tłumaczy się.

Dr. Grek: A czy pani pamięta, że prosiłem o zademonstrowanie ruchu ręki, którym chwyciła pani Steigera?! **Wtedy pani zupełnie inaczej pokazała!** Ja wiedziałem dlaczego o to pytam i to jest w aktach.

Pasternakówna: To jakieś nieporozumienie chyba...

Dr. Landau: Prosimy o skonstatowanie z aktów, że panna **Pasternakówna nigdy nie wspominała o tem, by ktoś drugi równocześnie z nią chwycił Steigera za drugą rękę.**

Przew.: To będzie z aktów stwierdzone. Nar azie konfrontacja skończona. Zawiadamiam, że „ex presidio" **powołałem ze Stryja telegraficznie na jutro** szwagra pani Lödlowej **p. Koerblera.** Panią Lödlową proszę o pozostanie jeszcze przez kilka dni we Lwowie, do dyspozycji sądu.

Na tem rozprawę odroczono do dziś godz. 9-ta rano.

* * *

Obowiązujące do dziś bilety straciły swą ważność. Przewodniczący rozprawy p. radca Franke zarządził wydanie nowych biletów (koloru niebieskiego). Rozdano je reprezentantom prasy i 200 sztuk dla publiczności.

Równocześnie z tem nastąpił — jak się dowiadujemy obostrzenie rygoru na sali i kontroli przy wejściu.

Sejm przyjął ustawę o pożyczce zagranicznej.

Rząd nie udzieli bankom pomocy kredytowej. Dziś głosowanie nad wnioskiem o rozwiązanie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 listopada.

Przy nieco słabszej opozycji, lecz ciągle przy zastosowaniu imiennego głosowania Sejm uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu w drugiem czytaniu **ustawę o pożyczce zagranicznej do wysokości 200 milj. zł.** Charakterystyczne jest, że art. 6 o pomocy rządowej dla banków z tej pożyczki został **odrzucony dwoma głosami większości.** Na tem też posiedzeniu **klub P. P. S. głosował po raz pierwszy wraz z opozycją.**

* * *

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad artykułem drugim, który upoważnia ministra skarbu do zaciągania pożyczek interwencyjnych łącznie już z zaciągniętemi na ten cel na sumę 200 milj. zł.

W imiennem głosowaniu 181 głosami przeciw 157 odrzucono wniosek p. **Byrki** o skreślenie artykułu pierwszego. **Przyjęto bez zmian art. 1, 2, 3,** wprowadzając tylko drobne poprawki. Poprawkę p. **Sanojcy**, aby z sumy 100 milj. zł. przeznaczyć 50 milj. zł. na rolnictwo odrzucono 176 głosami przeciw 154. Do art. 4 przyjęto poprawkę p. Sanojcy, aby projekt statutu funduszu gospodarczego był wniesiony do Sejmu **w ciągu dni 14.** Przyjęto 171 głosami przeciw 169 wniosek p. Moraczewskiego (PPS.) o skreślenie art. 6, dotyczącego pomocy finansowej dla instytucji kredytowych. Inne poprawki zostały odrzucone. W ten sposób **całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu**, poczem Izba przystąpiła do pierwszego czytania ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej w dolarach Stanów Zj. Po przemówieniu pos. **Byrki**, który opowiedział się za ustawą, **odesłano ją do komisji budżetowej.**

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 3 popoł. Na pierwszem miejscu będzie **wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.**

—xo x—

P. Sikorski każe milczeć.

Opinja komisji o zarzutach Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.) Komisja, powołana przez min. Sikorskiego dla zbadania zarzutów, postawionych przez marsz. Piłsudskiego Biuru Historycznemu Sztabu Generalnego, ukończyła swe prace. Komisja stwierdziła nieścisłość lub bezpodstawność **przeważnej części zarzutów**, stwierdzając, że w żadnym wypadku **nie może być mowy o fałszowaniu archiwum** wojennego lub celowem usuwaniu dokumentów historycznych z tego Archiwum. W skład komisji wchodzili: Prof. Uniw. **Tokarz, Konopczyński**, pułk. **Gembarzewski**, gen. **Skierski** i prof. Uniw. **Zakrzewski.** Dwu ostatnich złożyło poza wspólnem oświadczeniem **wyjaśnienia uzupełniające.** — Gen. Skierski złożył oświadczenie, w którem stara się wyjaśnić powody, skłaniające marsz. Piłsudskiego do wystąpienia przeciwko Biuru Historycznemu. Min. **Sikorski zabronił** gen. Skierskiemu **opublikowania** tych wyjaśnień.

Wiadomości telegraficzne.

= **Przedstawiciel Apostolski** na G. Śląsku ks. Hlond mianowany został biskupem diecezji katowickiej, z siedzibą w Katowicach.

= **W Barcelonie wykryto spisek przeciw dyrektorjatowi.** Aresztowano dwóch b. deputowanych. W spisek wmieszany jest szereg wyższych oficerów.

= **Ułaskawienie 19-letniego bandyty.** Skazany wczoraj przez sąd doraźny na karę śmierci 19-letni bandyta i świętokradca Zygmunt Staszkiewicz, został ułaskawiony przez Prezydenta Rzpltej.

Gdy my dzwonimy na alarm...

Odnawia się luksusowe apartamenta.

Lwów, 13 listopada.

Robotnik pisze: Pan inspektor więzienia w **Łowiczu** polecił rękami kilkudziesięciu więźniów dokonać przeróbki **luksusowych apartamentów** kamienicznika Kalińskiego, przy ul. Św. Ducha. Przerabiane są stare i wznoszone nowe mury, ściany, sufity, podłogi, dachy itp., naturalnie w **myśl żądań i wskazań Kalińskiego.**

Tnie się bezlitośnie lasy.

W „Głosie Lubelskim" jakiś poczciwy miłośnik lasu donosi:

Przykro i boleśnie wyjawiać sprawę gosp. leśnej i wywłóczyć ją na teren prasy. Dzieją się tam jednak rzeczy wprost oburzające dla leśnika polskiego, który nigdy nie słyszał na ławie szkolnicwa leśnego o cięciu poręb letnią porą.

Przykład dają cięcia **w lasach dóbr Kazimierzowskich** w powiecie **prużańskim**, gdzie rzekomo istnieje pozwolenie zatwierdzone formalnie na cięcie jako daninę w naturze. W istocie jednak większą część drzewa wyborowego kupują **za bezcen tamtejsi żydzi**, drzewo zaś przebrane **(najgorsze)** idzie dla odbudowy państwa jako danina w naturze. Co robią tam nasi inspektorowie ochrony leśnej?

A jednak jest jeszcze gdzie polować.

W „Ekspresie Lubelskim" czytamy:

Długi korowód **samochodów i konnych pojazdów** wiózł na łowy do Zemborzyc ojców narodu na czele z Panem Prezydentem Wojciechowskim, wicemarszałkami Sejmu, ministrami oraz gromadę posłów i urzędników.

Goście przybyli z Warszawy w nocy z 8 na 9 listopada o godzinie 1 min. 41 **w specjalnie na ten cel przeznaczonych wagonach salonowych.** Kawalkada myśliwych samochodami dotarła do Dziesiątej, a stamtąd pojazdami do Dąbrowy. W polowaniu wzięli udział pp. Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski, wicemarszałek Moraczewski, wicemarszałek Osiecki, min. Janicki, minister Tyszka i 14 posłów.

Polowanie odbyło się z nagonką. W rezultacie zabito dwa dziki, 95 zajęcy, 4 lisy i 1 kozła. Z tej liczby kilka sztuk zabił P. Prez. Wojciechowski.

Wieczorem odbył się bankiet u p. woj. Moskalewskiego, przygotowany przez Klub Obywatelski

—xo x—

Dwa napady rabunkowe we Lwowie.

Lwów, 13 listopada.

W nocy z 10 na 11 b. m., o g. 1.30, napadli trzej nieznani mężczyźni, uzbrojeni w rewolwery, **na robotników, zajętych przy budowie II Domu Techników** przy ul. Kadeckiej. Weszli oni do pokoju, w którym spali czterej robotnicy i pod groźbą rewolwerów, po przeprowadzonej rewizji, zabrali **4 złote.** Poczem udali się do następnego pokoju. w którym nocowało dziewięciu robotników, tu jednakże rewizja nie dała żadnych rezultatów.

Dnia 11 b. m., o g. 22.30. Jan Kocura, zam. na Persenkówce l. 4, w chwili, gdy przechodził w towarzystwie żony przez Plac Powystawowy, został napadnięty przez trzech nieznanych mu mężczyzn, którzy pod groźbą rewolwerów przeszukali mu kieszenie. Bandyci zabrali mu portfel z kwotą **4 zł.** Zachodzi podejrzenie, iż w obu wypadkach działali ci sami sprawcy.

1 grosz czynszu za 31 ubikacji.

(Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada.

W kołach sejmowych opowiadają, że **starostwo w Stanisławowie zapłaciło** jako czynsz za 31 ubikacji wynajętych w domu prywatnym — **1 grosz!** Właściciel domu wniósł skargę do sądu.

—oo—

Powszechna danina we Francji.

Paryż, 12. 11. (PAT.) Świeżo włączone artykuły rządowego projektu finansowego dotyczą nadzwyczajnej daniny narodowej. Miałaby ona być uiszczoną w **14 rocznych ratach.**

—oo—

OLBRZYMI ORKAN W OŁOMUŃCU I OKOLICY.

Praga, 12. 11. (PAT.). Dziś w nocy Ołomuniec i okolice nawiedzone zostały przez olbrzymi orkan, który pozrywał dachy, druty telefoniczne i telegraficzne i wyrządził znaczną szkodę w rolnictwie. Straty wynoszą **setki tysięcy koron.**

— **Kurs gospodarstwa pstrągowego.** Pracownia rybacka Państw. Instytutu rolniczego w Bydgoszczy organizuje w czasie od 25 do 29 bm. kurs gospodarstwa pstrągowego.

—oo—

Z kraju.

× **Na powołanie do życia nowej Rady m. Krakowa** w drodze nominacji nie zgadza się rząd. Natomiast ma zostać utworzona **rozszerzona Rada przyboczna** komisarza rządu z kompetencją, zbliżoną do zakresu działania dawnej Rady miejskiej. Z liczby dotychczasowej 36, rozszerzoną zostałaby Rada przyboczna do 100.

× **Kredyty budowlane osiągnęły cyfrę 36.600.000 zł.** Pomoc rządu, zmierzająca do ożywienia ruchu budowlanego, zwiększa się nieprzerwanie. Do dnia 4 bm. w Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego przyznano 701 pożyczek budowlanych na sumę 24.400.000 zł., w oddziałach zaś B. G. K. 441 pożyczek na sumę ogólną 12,200.00. Ogółem do chwili obecnej B. G. K. przyznał na cele budowlane 1142 pożyczek na sumę ogólną 36,600.000 zł.

× (p.) **Zuchwała kradzież w pociągu.** Wczoraj z wagonu drugiej klasy w pociągu Kowel-Lublin między stacjami Maciejów i Jagodzin skradziono **trzem pasażerom, będącym** w różnych przedziałach, walizki i koszyki. Złodziei nie odszukano.

—oo—

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: rzym.-kat. Stanisława Kostki, gr.-kat. Stachija. — Jutro: rzym.-kat. Józafata m., gr.-kat. Noj. Kosmz i D.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Piątek 13 b. m. „Dziecko Miłości“. Ceny zniżone.

Sobota 14 bm. o godz. 3·30 pop. „Zemsta“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 14 bm. o godz. 7·30 „Cyrulik Sewilski“. Ostatni gościnny występ Raiczewa.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Trubadur“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela o g. 7·30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski. Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 13 bm. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone.

Sobota 14 bm. o godz. 3·30 popoł. „Śpiewak własnej niedoli“. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota 14 bm. o godz. 7·30 „Dziecko Miłości“. Ceny zniżone.

Niedziela o godz. 3·30 popoł. „Noc Antonji“. Ceny zniżone popoł

Niedziela o godz. 7·30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7·30 wiecz.

Repertuar teatru SEMAFOR,

Rejtana 3, codziennie o godz. 19·45, w niedzielę pop. o godz. 16·45. Bilety wcześniej do nabycia u p. Seyfartha, ul. Akademicka. 1) Rabindranat Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka tam u chrustu“, piosenka podmiejska. 6) „Na przypiecku“, insc. piosenka z folkloru żydow. w przekł. A. Kitschman. 7) Rodoć: „Nie jestem przy apetycie“. 8) Sully Prudhomme: Waza. 9) Historyjki z lasu wiedeńskiego: Walc J. Straussa.

Kino „Wanda“. Od 2. listopada „Alarm północy“ w gł. roli Carlo Aldini.

Kino Chimera: „Grzech zamężnej kobiety“.

— **Teatr Wielki**, powtarza dziś sztukę H. Bataille'a: „Dziecko Miłości“, która spotkała się na premierze z owacyjnem przyjęciem publiczności. Ceny biletów zniżone.

— **Teatr Nowości**, w dniu dzisiejszym kończy — w pełni największego powodzenia — drugi dziesiątek przedstawień operetki „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny biletów zniżone.

— **„Zemsta“**, ukaże się na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej, w sobotę bież. tygodnia, po cenach zniżonych.

— **„Nowi Panowie“, kapitalna 4-aktowa** komedja Flers'a i Croisset'a, ukaże się po raz pierwszy w początku przyszłego tygodnia w Teatrze Wielkim, pod reżyserją p. Dobrzańskiego, z pp.: Czajkowską, Dobrzańskim i Kwiatkowskim w rolach głównych. Komedja ta cieszyła się ogromnem powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

Mówią, że...

w okresie chronicznego u nas nieprzestrzegania siódmego przykazania, ofiarą padają najbiedniejsi również ludzie w Polsce: literaci

— — — — — — — — —

od jakiegoś czasu weszło w zwyczaj, iż nasze zespoły amatorskie i to nie tylko na prowincji grają sztuki polskich autorów lub polskich tłumaczy i nie płacą należytych marnych tantjem, jakie się z obowiązku należą. Przecież utwór oryginalny lub przekład jest własnością autora lub tłumacza, którzy z tego żyją! Czy jest do pomyślenia, żeby ktoś wziął buty lub płaszcz ze sklepu i nie zapłacił za to? A przecież za utwór swój autor kupuje chleb, buty, płaszcz. I tak ma teraz coraz mniej tego chleba, coraz bardziej podarte buty i coraz marniejsze ubranie. Czyż nie wstyd zabierać mu te resztki? Nasze zespoły amatorskie powinny się przecież raz już nad tem zastanowić i postępować inaczej. Zdaje się, iż tylko dlatego się to dzieje, ponieważ ludzie nie zastanawiają się nad tem i nie wiedzą, gdzie odsyłać pieniądze. Podajemy przeto adres ajencji: Warszawa, Leszno 52, Ajencja Rechtlebena. Literaci polscy są bardzo cierpliwi, ale przecież i oni muszą kiedyś zareagować na to. Więc lepiej zrobić to z własnej woli. Lepiej i — szlachetniej.

rrr.

— **Ostatni gościnny występ Piotra Raiczewa** nastąpi nieodwołalnie w sobotę w operze Rossini'ego: „Cyrulik Sewilski“, w której znakomity gość odtwarza partję hr. Almawiwy.

— **Uczestników Pierwszej Załogi Obrony Lwowa** zawiadamia się, że dalszy ciąg Walnego Zebrania odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 9 w sali „Strzelca“ przy ul. Zielonej 7. Z powodu ważności spraw uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

— **Posiedzenie Polskiego Tow. filologicznego** odbędzie się w sobotę 14 bm. o g. 18. Porządek dzienny: Prof. Zygmunt **Reis**: „Przekład wybranych pieśni Katulla“. — Dr. Władysław **Chodaczek**: „O Wł. Witwickiego przekładzie Fedona Platona“.

— **„Gwoździe“ na fundusz budowy floty handlowej.** Liga Morska i Rzeczna sprzedaje artystycznie wykonane i nader gustowne odznaki Ligi w cenie 1 zł. Dochód z tej sprzedaży przeznacza Liga na zakupno drugiego statku szkolnego **(parowego)**, gdyż pierwszy statek szkolny „Lwów“ jest żaglowcem. Niechaj wszyscy Lwowianie udekorują się tą odznaką.

— **Nowy sposób prenumerowania czasopism** polskich za pośrednictwem poczty. Począwszy od 15 grudnia br. urzędy pocztowe w kraju przyjmować będą prenumeratę na czasopisma perjodyczne w terminach ustanowionych przez pocztę na okres: miesięczny, kwartalny, półroczny i roczny.

Dokoła nadużyć w kasie kolejowej we Lwowie.

Lwów, 13 listopada.

Informują nas w związku z nadużyciami, popełnionemi w kasie dworca towarowego we Lwowie, że Izba radnych postanowiła **wypuścić** obwinionego **Truszkiewicza** na wolną stopę **za kaucją** 2.000 zł. Dotąd kaucja nie została złożoną. Sprawa innych obwinionych z wyjątkiem Ursiniego rozpatrywana będzie **na dzisiejszej sesji** Izby radnych s. o k. Przeciwko Ursiniemu wpłynęło **nowe doniesienie karne o malwersacje** w nieistniejącym już konsumie kolejowym **„Byt“**. Ursini był w r. 1923 kierownikiem tego konsumu. Władze sądowe postanowiły wreszcie spowodować dochodzenia przeciw komisji skontrolującej lwowskiej dyrekcji kolejowej — ustalono bowiem, iż nadużycia kasjera Röhlicha popełnione zostały już w r. 1920, 1921 i następnych. Wskazują na to listy wypłat i wpływów, których autentyczność na podstawie rewizji ksiąg zakwestjonowano. Były zatem fałszowane.

Zwierzchnie władze Röhlicha, — więc komisja skontrolująca — o nadużyciach tych **nie doniosła** Dyrekcji kolejowej.

Jednocześnie sąd stara się ustalić, co stało się ze sprzeniewierzonymi pieniędzmi przez Röhlicha w r. 1920, 1921 i następnych, aż do chwili, objętej już obecnemi dochodzeniami.

Z targu.

Lwów, 13 listopada.

Ceny nabiału: 1 l mleka 40—45 gr., 1 kg. masła 4—5·60 zł., 1 kg. sera 1—1·40 zł.

Jaja po 15 i 16 gr sztuka.

Jarzyny: 1 kg ziemniaków 10 gr. buraków 15—20 gr, pietruszki 20 gr., marchwi 20 gr.

Drób: kury po 2—4 zł., gęsi 5—7 zł.

Owoce: 1 kg jabłek 20—60 gr, gruszek 40 gr. do 1 zł., cytryny 10—12 gr. sztuka.

— **W niedzielę**, 15 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła - Macierzy“, ul. Zimorowicza — przedstawienie słynnej i melodyjnej operetki p. t.: **„Róża Stambułu“** L. Falla, na rzecz budowy domu „Policjanta Polskiego“. Reżyserję prowadzi p. M. **Wesołowski**, część muzyczną p. prof. Al. **Dąbrowska**.

Bilety do nabycia w sklepie WP. Edwarda Hawranka, pl. Marjacki 10, a w dniu przedstawienia przy kasie.

— **„Kobieta a Esperanto“.** Odczyt pod tym tytułem wygłosi (w języku polskim) p. Henryk **Schnitzer** na „Inauguracyjnym Wieczorze“ Towarzystwa Esperanto, który odbędzie się w sobotę, 14 b. m. w Instytucie Technologicznym przy ulicy Bourlarda 5. Resztę programu wypełnią produkcje muzykalno - wokalne. Początek o godz. 7.15 wieczorem. Goście mile widziani.

Przeniesienie oficerów rezerwy do pospolitego ruszenia.

Warszawa (Tel. wł.)

Celem usunięcia częstokroć błędnej interpretacji art. 85 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P., w Dz. R. Nr. 36. wyjaśnia p. minister:

1. Oficer rezerwy, przestając być oficerem rezerwy: a) na podstawie punktu a) art. 85 wymienionej ustawy na skutek **ukończenia 50 lat życia** albo

b) na podstawie punktu b) art. 85 wymienionej ustawy

w wypadku gdy komisja superrewizyjna wyda orzeczenie, że jest on **zdolny do służby w pospolitem ruszeniu** z bronią, względnie bez broni (kat. C, względnie D), staje się w myśl art. 74 punkt 1 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — **oficerem pospolitego ruszenia.**

2. Oficer rezerwy przestając być oficerem rezerwy na podstawie punktu b) art. 85 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. — w wypadku, gdy komisja superrewizyjna wyda orzeczenie, iż jest on **zupełnie niezdolny do służby** wojskowej (kat. E) zostaje, w myśl art. 79 punkt 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, **całkowicie zwolniony** od obowiązku służby wojskowej.

Zatarg w przemyśle budowlanym w Równem.

Łuck. (Tel. wł.).

(p.) Z powodu niewypłacania zarobków robotnikom w **Warszawskiej Spółce Budowlanej** porzuciło pracę **75% robotników.** Do tego jeszcze kierown. cegielni Jan **Niewolski** oraz placowy Jan **Markuszewski** pobili robotnika Andrzeja Kozuba, upominającego się o należność, tak mocno, że musiano odwieźć go do szpitala, sprawę zaś skierowano na drogę sądową.

Co się stało w mieście?

— **Napad bandycki przy ul. Gródeckiej.** Onegdaj o godz. 19 napadł na Wł. **Dziada**, stojącego obok restauracji Hermana przy ulicy Gródeckiej jakiś nieznany mężczyzna, który **uderzeniem siekiery w głowę** pozbawił go przytomności. Dziada odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

— **Dwa zamachy samobójcze.** Anna Kocan, lat 40, żona robotnika zam. przy ul. Źródlanej l. 11, usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając znaczną ilość **jodyny.** Przy tej samej ulicy pod l. 16, robotnica Marja Halmuka l. 34, chciała pozbawić się życia przy pomocy **kwasu solnego.**

W obu wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe. Powód rozpaczliwych czynów nie znany.

— **Za nielegalne przekroczenie granicy.** Demlik Władysław, zamstale w Pradze, **obywatel czechosłowacki**, został aresztowany za nielegalne przekroczenie polskiej granicy.

ŻYWIOŁOWY POŻAR POD LWOWEM.

Lwów, 13 listopada.

Onegdaj wieczorem wybuchł w zagrodzie Mykiety Moszczuka w **Doroszowie Wielkim** pożar, który w jednej chwili ogarnął całe gospodarstwo, poczem podsycany wiatrem, **przerzucił się na sąsiednie zabudowania.**

Pastwą płomieni, prócz wymienionej zagrody, padł cały szereg gospodarstw sąsiednich. Szkoda ogólna wynosi ponad **15.000 zł.**

Wdrożone śledztwo ustaliło, że powodem pożaru było **nieostrożne obchodzenie się z ogniem.**

Znowu napad rabunkowy na Wołyniu.

Łuck. (Tel. wł.).

(p.) Onegdaj koło wsi Marjanówki pow. łuckiego, **dwóch uzbrojonych bandytów napadło na przejeżdżającego księdza prawosławnego** Sielickiego i zagroziwszy mu rewolwerami, zrabowali u niego 400 zł. i sprawunki. Wszczęty natychmiast pościg doprowadził do ujęcia czterech bandytów z bronią w ręku, wśród nich zaś dwóch uczestników napadu, których ks. Sielicki poznał. Obydwaj staną w przyszłym tygodniu **przed sądem doraźnym.**

Humor.

RÓŻNICA.

— Powiedz mi jaka może być różnica między aeroplanem a dolarem?

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Żeby aeroplan poszedł w górę, potrzebny jest motor kosztowny i dużo benzyny, a do tego, aby pchnąć w górę dolara, wystarczy kilku sprytnych żydków.

PRZED BANKIEM.

— Mój szwagier ma paskudny kawał!

— Co jest?

— On się strasznie zasypał. Przyłapała go policja, jak robił pieniądze...

— Oj! oj! Z pewnością fałszywe?

— A cóż pan chciał? Żeby może robił prawdziwe?

Kurjer ekonomiczny.

* **Izba handlowa polsko-węgierska** w Warszawie uchwaliła poczynić u rządu starania o uzyskanie dla obrotu polsko-węgierskiego **pełnych ułatwień** szczególnie przy wzroście premji eksportowych. Eksport polski nie ogranicza się tylko do wysyłki węgla, nafty, benzyny i towarów włókienniczych — w ostatnich czasach członkowie Izby wysyłają do Węgier także różne półprodukty, jak przędzę bawełnianą, odlewy itp. Z powodu podwyższenia polskiej taryfy celnej i utrudnienia co do przewozu wina i surowców z Węgier rozjemcze **obrady są utrudnione** i nie rokują na razie widoków pomyślniejszych.

GIEŁDA LWOWSKA.

Przedmiotem zainteresowania są obecnie akcje Chodorowskie i Gazoliny. Podaż nie pokrywa zapotrzebowania. Kursa silniejsze. Poza tem obroty innemi papierami naogół nieliczne, przy kursach niezmienionych. Akcje handlowe w zupełnem zaniedbaniu. W akcjach bankowych zaś tylko drobne sporadyczne transakcje. Tendencja niejednolita. Usposobienie lekko ożywione.

Kotowane: Hipoteczny 0.33, Browary 7.10 7.20, Chodorów 4.65 4.70 4.75 4.80 4.85, Chybie 3.85, Cegielski 10.00, Ćmielów 0.30, Lokomotywy 0.65, Gazolina 1.25 1.30 1.35 1.40 1.35, P. Nafta 0.22, Zieleniewski 8.90.

OBROTY PRYWATNE.

Wczoraj nastąpiła gwałtowna zwyżka kursów dolara i innych walut. Obroty ożywione w dolarach. Zaofiarowanie słabe.

Dolary ameryk. 6.50 do 6.55, dol. kanad. 6.10 do 6.20, koron. czesk. 0.17 trzy czwarte do 0.18, leje 0.02 dwie trzecie do 0.02 trzy czwarte, frank. franc. 0.27 trzy czwarte do 0.28, frank. szwajcar. 1.16 do 1.16 i pół, funty szterl. 29.50 do 30.00.

Złoto: 20 kor. 26.00 do 26.25, 20 frank. 24.00 do 24.20, 20 mark. 28.80 do 29.00, 10 rubli 31.50 do 32.00.

Srebro: kor. austr. 0.52 do 0.52 i pół, 5 kor. 2.68 do 2.74, floreny 1.34 do 1.37, ruble 2.22 do 2.26, kopiejki za rubel 1.15 do 1.20.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na giełdzie płacono w drodze egzekutywnego kupna za fasolę białą eksportową (cukrową) parytet Uhnów dol. 6:75. Hreczkę eksportową dworską grubą w wolnym obrocie giełdowym płacono dol. 2.40 loco Hadyńkowce. W innych artykułach zainteresowanie dla pszenicy czerwonej doborowej jakości. Tendencja chwiejna, dla pszenicy przychylniejsza. Usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa biała 20.50 do 21.50 zł. Pszenica krajowa czerwona 23.50 do 24.50 zł. Żyto małopolskie 14.75 do 15.25 zł. Jęczmień małopolski browarn. 17.00 do 18.00 zł. Owies małopolski 16.00 do 16.50 zł. Hreczka 14.25 do 15.25 zł. Ceny z wyjątkiem hreczki, szacunkowe bez transakcji.

Pięć pożarów we Lwowie

Lwów, 13 listopada.

Wczoraj zanotowano 5 wypadków ognia. Z tego 4 **w ciągu dwóch godzin**. Szczęściem nie wszystkie groźne.

I tak: o godz. 11.30 przy ul. Kilińskiego 1 — **pożar kominowy;** o g. 18.30 w Rynku l. 40 **pożar kominowy;** o g. 18.33 przy **ulicy Gródeckiej l. 69** zajęły się wskutek wadliwej budowy kominów 2 sufity stryszkowe. Na miejsce wyruszył autem pożarowem naczelnik straży, p. **Spaczyński.**

Po dwu-godzinnej akcji ratunkowej zdołano pożar zlokalizować. Poważne niebezpieczeństwo zagrażało całej kamienicy.

O godz. 19.9, przy ul. Łyczakowskiej l. 19, u lokatora Adolfa **Czoppa** zajęła się wskutek wadliwej budowy przewodu kuchennego ścianka „pruska". Po przeszłogodzinnej akcji pożar zlokalizowano.

Wreszcie o g. **20**, przy ul. Zamarstynowskiej l. 15, powstał **pożar kominowy.**

Skrzętność i poświęcenie się dzielnych strażaków były podziwu godne.

—oo—

Śmiały napad rabunkowy na pociąg pod Jarosławiem.

NAD SCHWYTANYM BANDYTĄ ODBĘDZIE SIĘ SĄD DORAŹNY.

Jarosław. (Tel. wł.).

Wczoraj o g. 3.50 dokonano w pociągu osobowym **Lwów - Kraków** napadu rabunkowego. Między stacjami Radymno - Monina wszedł do przedziału I klasy **zamaskowany** osobnik. W przedziale tym siedziała Kazimiera **Napowska** z Tarnowałek, pow. Tomaszów. Gdy napadnięta poczęła **krzyczeć,** bandyta **dobył rewolweru** z wyraźnym zamiarem zastrzelenia jej. Na szczęście jednak rewolwer zaciął się i **nie wypalił.** W tej chwili nadbiegli z sąsiednich przedziałów zwabieni krzykiem konduktor i inni pasażerowie, którzy bandytę rozbroili. Na stacji w Jarosławiu oddano go w ręce policji.

Na prędce spisano protokół. — Stwierdzono, że bandyta ten pochodzi z Jarosławia i nazywa się Michał **Dub.** W tych dniach odbędzie się nad nim **sąd doraźny.**

—oo—

Defraudacja w biurze sprzedaży biletów „Orbis" w Borysławiu.

Lwów, 13 listopada.

Onegdaj wykryto w biurze sprzedaży biletów kolejowych „Orbis" w Borysławiu sprzeniewierzenie przeszło **30.000 zł.** Dokonał go emeryt. inspektor krakowskiej Dyrekcji kolei., Pawluszkiewicz, który od kilku miesięcy był kierownikiem „Orbisu". W chwili, gdy władze kolejowe wdrożyły śledztwo, Pawluszkiewicz **zbiegł.**

Kurjer Radjowy

PROGRAM RADJOKONCERTÓW na dziś.

Berlin (505). Godz. 20.30. Koncert berlińskiej orkiestry radjowej.

Wiedeń (530). Godz. 20.15. Kwartety smyczkowe Beethovena. — Godz. 21.15. Kwintet dęty Stieglera z opery państwowej.

Zurych (515). Godz. 20.30. „Upiór na wieży Piotra", sztuka muzyczna.

Barcelona (325). Godz. 22.00. Koncert wokalny Elviry Isas, sopran. — Godz. 23.00. Koncert wieczorowy.

Helsingfors (318). Godz. 19.15. Koncert wieczorowy.

Londyn (364). Godz. 17.45. Koncert. — Godz. 23.30. Koncert.

Ultradyny, transformatory ultradynowe, części składowe do negadyny i wszystkich aparatów otrzymać można w firmie „Kinofot", Lwów, ul. Trzeciego Maja 11 A.

KURJER SPORTOWY.

Walne zgromadzenie sekcji lekko - atletycznej A. Z. S. Lwów odbędzie się w niedzielę, 22 b. m., o g. 11-tej. w lokalu Związku przy ulicy **Łozińskiego l. 7.**

Lechja - Hasmonea. W niedzielę, 15 b. m., o g. 2.15 po poł., na boisku Cytadeli rozegrają powyższe drużyny zawody przyjacielskie.

ZATWIERDZONE REKORDY LEKKOATLETYCZNE.

Na ostatniem posiedzeniu polskiego Związku lekkoatletycznego zweryfikowano i zatwierdzono ostatecznie rekordy ustanowione w roku bieżącym. Tem zamknięto ostatecznie sezon lekkoatletyczny, któremu na pożegnanie należy się słów kilka oceny. W roku bieżącym lekkoatletyka polska uczyniła jeden wielki krok na drodze postępu. Idąc szybko naprzód obalono po drodze **kilkanaście rekordów polskich** i to z gatunku tych najsilniejszych i najbardziej zbliżonych do wyników europejskich. Dzięki ostatnim wynikom, można powiedzieć, że **znaleźliśmy się sportowo w pobliżu Europy,** wyprzedzając niektórych naszych sąsiadów. Chrakterystyczną jest poprawa rekordów we wszystkich niemal biegach. Z innych konkurencyj, rzut młotem i oszczepem oraz skok o tyczce dały nowe rekordy. W szczególności mamy następujące nowe rekordy:

Biegi: 100 mtr.: Szenajch (Warszawianka) 10.9 sek. 400 mtr.: Weiss (AZS.) 51 sek. — 800 mtr.: Kostrzewski (AZS.) 1 min. 59 sek. — 200 mtr. z płotkami: Kostrzewski (AZS.) 27.2 sek. — 400 mtr. z płotkami: Kostrzewski (AZS.) 58.8 sek.

Rzut młotem: Cejzik (Polonia) 30 metr. 72.5 cm.

Skok o tyczce: Adamczak (AZS. Poznań) 3 mtr. 60 cm.

Do tego dochodzą dwa rekordy **Boskiego** (AZS. Lwów) postawione ostatniej niedzieli na 25 i 30 klm., rekord na 2000 mtr. **Malanowskiego** (AZS), na 5000 i 10000 mtr. Freyera (I. K. S. Katowice), na 1000 mtr. Foryssa (AZS.).

Rekord **Dobrowolskiego** i wynik **Nowosielskiego w skoku w dal** (663 cm. i 662.5 cm.) uzyskane na mistrzostwach Polski w Krakowie nie zostaną zatwierdzone, ponieważ po dokładnem zmierzeniu skocznia tam tejsza wykazała większy spadek, niż dopuszczalny według przepisów Polskiego Związku Lekoatletycznego.

Nowy aparat lotniczy.

Londyn, w listopadzie.

Lotnik angielski kapitan **Hill** skonstruował nowy statek lotniczy, odmienny kształtem od używanych dziś aeroplanów, który jak zapewniają fachowcy — **daje gwarancję najzupełniejszego bezpieczeństwa** nawet przy największem obciążeniu.

Kap. Hill pracował nad wynalazkiem trzy lata i budował maszynę własnoręcznie w całkowitem odosobnieniu jedynie przy pomocy swej żony (!!) i zaufanego cieśli (?). Nowa maszyna nadaje się do celów wojskowych i dlatego angielskie ministerstwo lotnictwa **zabroniło wynalazcy informować dziennikarzy o jej konstrukcji.**

Przed kilku dniami odbył kap. Hill pierwszy lot nowym aparatem z Farnborough. Próba udała się i wynalazca oświadczył przedstawicielom prasy tylko, że jest ze swej maszyny **zadowolony i ma nad nią zupełną kontrolę.**

PAOLINO NA RINGU.

Słynny bokser Paolino ma w tygodniu bieżącym **walczyć z Nillesem,** znanym **bokserem francuskim.** Nilles, po pokonaniu w drugiej rundzie knock-outem Jacka Taylora — jest uważany za godnego przeciwnika wielkiego boksera.

Walka zapowiada się więc nadzwyczaj interesująco, tem bardziej, że dwaj zawodnicy przedstawiają **dwie różne metody walki** i dwie różne metody treningu.

CZYNY „MORALNEGO MISTRZA"

Tylekroć pokonywana przez słabsze nawet drużyny krakowska „Cracovia", dzięki usilnej i ciągłej reklamie ustawicznie ma na swych reklamowych szyldach obiecującą doczepkę: „mistrz moralny". Tymczasem ten **mistrz moralny postępuje nadzwyczaj niemoralnie.** Jeden z doskonałych graczy Cracovii, **Ciszewski,** zapisawszy się na dwuletnie kursa wychowania fizycznego w Warszawie — przeniósł się do stolicy i nie chcąc zrywać ze sportem, **zamierzał wstąpić do Legji,** która ma w swoich szeregach niejednego z kolegów klubowych Ciszewskiego. Tymczasem Cracovia nie chce zwolnić Ciszewskiego, skazując go tem samem na zerwanie ze sportem. Postępowanie to tłumaczyć ma niechęć, jaką czuje Cracovia do Legji, będącej warszawską ekspozyturą Cracovii. Ciszewski ma być kozłem ofiarnym, złożonym na ołtarzu demona klubowego. Zdaje się, że w ten sposób żadna szanująca się drużyna nie postępuje.

Z sali sądowej.

„Dobroczyńca ludzkości“ oskarżony o oszustwo, sprzeniewierzenie i fałszywą krydę.

Lwów, 13 listopada.

Wczoraj stanął przed sądem okr. karnym we Lwowie oskarżony o oszustwo i lekkomyślną krydę Jan Marceli **Chodorowicz**, b. wydawca miesięcznika „Hygjena Ciała“.

Miesięcznik ten zdołał wyjść zaledwie 2 razy. W połowie b. r. zgłosił się p. Chodorowicz do **Włościańskiego Banku Kredytowego** i oświadczył dyrektorowi Eugenjuszowi **Florjańskiemu**, że przekaże na ten bank natychmiast po wyjściu miesięcznika — 20.000 zł. miesięcznie jako wpływ z prenumerat, jednorazowo zaś 5.000 zł., jako wpływ z anonsów.

Poczem wyłudził w Banku **weksel kaucyjny na 3.000 zł.**, opiewający na zabezpieczenie kredytu w firmie Piotrowski, oraz żyro na drugim wekslu, na kwotę 3.500 zł., który wręczył do zrealizowania Alfredowi **Janikowi**, drugi zaś na 3.000 zeskontował w Miejskiej Kasie Oszczędności i weksla tego nie wykupił.

Włościański Bank Kredytowy poniósł w ten sposób stratę w wysokości 6.500 zł. W tym samym czasie przedstawił Chodorowicz Ant. **Gojawiczyńskiemu, właśc. drukarni, że otrzymał z rządu subwencję** w kwocie 40.000 zł., którą to kwotę mają mu za tydzień wypłacić i na tej podstawie **wyłudził** od p. Gojawiczyńskiego **kredyt na sumę 2.460 zł., oraz gotówkę 330 zł.** Dalej Chodorowicz oskarżony jest o to, że sprzeniewierzył powierzone sobie kaucje: dr. **Czawadki** 3.000 zł., J. **Wittmana** 1.000 zł., J. **Mossego** 100 zł., F. **Kocha** 1.000 zł., J. **Ciociury** 36 dolarów, G. **Lanickiego** 75 zł. i A. **Sztybela** 583 zł.

W końcu odpowiada obwiniony za lekkomyślną krydę. Zaciągał on bowiem długi, przewyższające w znacznej mierze jego możność płatniczą.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. **Antoniewicz**, oskarża prok. **Körber**, oskarżony broni się sam. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Skazanie b. starosty łuckiego na karę grzywnę.

Łuck. (Tel. wł.).

(p). Onegdaj sąd okręg. w Łucku rozpatrywał w drugiej instancji sprawę z apelacji geometry kpt. rez. **Tarnogórskiego**, oskarżającego byłego starostę łuckiego, Mieczysława **Grzybowskiego** o znieważenie go publicznie i **nazwanie podpalaczem**. Na rozprawie w Sądzie Pokoju Grzybowski tłómaczył, że z raportów policyjnych o pożarze w zabudowaniach p. Tarnogórskiego **mógł** podejrzewać go o podpalenie własnego obejścia. Sąd Pokoju uznał te wywody za słuszne i Grzybowskiego uniewinnił. Sąd okręgowy zaś uchylił wyrok Sądu Pokoju i skazał go za oszczerstwo na 50 zł. grzywny.

Tajny dom schadzek w Krakowie.

Kraków, w listopadzie.

W ostatnich dniach organa policji krakowskiej wykryły tajny dom schadzek w mieszkaniu jednego z funkcjonarjuszów magistratu. W mieszkaniu tem, składającem się z trzech pokoi przy ulicy Piotra Michałowskiego, schodziła się młodzież obojga płci i wśród pijatyk urządzała orgje. Sprawa wyszła na jaw wskutek doniesienia rodziny jednej z dziewcząt, którą podstępnie zwabiono do domu schadzek i usiłowano dokonać na niej gwałtu. W śledztwie okazało się, że w zabawach brali także udział uczniowie wyższych klas gimnazjalnych.

—oo—

Ilość samochodów i motocyklów na świecie.

Lwów, w listopadzie.

Wedle statystki międzynarodowej, liczba koni na kuli ziemskiej wynosi obecnie okrągło **90 miljonów**. Będące dziś w ruchu **22** miljony samochodów liczą razem przecież więcej „sił końskich“ (H. P. horse pover), niż zwierzęta, od których ta nazwa pochodzi.

Stany Zjednoczone mają dziś tyle koni ile samochodów, mianowicie po 18 miljonów. To znaczy po **1 samochodzie na 6 obywateli**. W razie wybuchu strejku kolejowego, całą ludność możnaby samochodami wygodnie przewieźć z Nowego Yorku do San Francisco.

Na drugiem miejscu stoi **Anglja**, której ilość wozów w stosunku do Stanów Zjednoczonych ma się jak 1 : 25.

W stosunku do zaludnienia zajmuje **Anglja szóste** miejsce, licząc 57 mieszkańców na samochód, przed nią zaś idą Hawaj, Kanada, Nowa Zelandja i Australja — wszystko kolonje angielskie, które wyprzedziły pod tym względem kraj macierzysty.

Po Anglii idzie **Francja**, potem Argentyna, Danja, Belgja, Szwecja i Kuba, gdzie na jeden samochód przypada 98 mieszkańców. Za Szwajcarją i Afryką południową piętnaste miejsce zajmują **Niemcy**, gdzie **284** mieszkańców cieszy się z posiadania jednego auta statystycznego.

Zupełnie inaczej wygląda statystyka **motocykli**. Stany Zjednoczone, klasyczny kraj samochodów, posiadają motocykli tak znikomą ilość, że nie widać ich prawie nigdzie. Na **127** samochodów przypada jeden motocykl; dalej idą Kuba, Kanada, Meksyk (1 motocykl na 60 samochodów), Argentyna, Hawaj, Brazylja, Indje holenderskie, Hiszpanja.

Na 10 miejscu stoi **Francja**, gdzie stosunek ten wyraża się **6 do 1**, potem idą Nowa Zelandja, Indje i Australja. Danja liczy 3 samochody na jeden motocykl, tak samo Szwecja i Japonja, poczem Afryka poł.. Szwajcarja, Anglja i Belgja. W klasycznych krajach motocyklu, to jest we Włoszech i w Niemczech jeden motocykl wypada na 1,7 samochodów.

Absolutnie **największe cyfry samochodów** wykazują po Ameryce i Anglji **Kanada**, Francja, **Niemcy** i **Australja**. Roczny przyrost w Ameryce wynosi okrągło jedną czwartą stanu obecnego, we Włoszech **jedną piątą**, t. j 20 tysięcy, we Francji jedną siódmą, czyli 80 tysięcy, w Kanadzie jedną ósmą (90 tys.), w Niemczech jedną dziesiątą, czyli 23 tysiące wozów. O nas się nie mówi.

Zuchwałe okradzenie „Kasy Chorych“ w Łucku.

Łuck, (Tel. wł.),

(p.) Wczoraj rano Łuck został poruszony senzacyjną wiadomością o okradzeniu lokalu biurowego miejscowej Kasy Chorych. Złodzieje podrobionym kluczem otworzyli dwie szuflady z biurka kasjera i zabrali stamtąd ok. **30.000 złp.** w gotówce i pożyczce dolarowej Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że lokal Kasy Chorych mieści się w śródmieściu, niedaleko starostwa i województwa.

—oo—

UŁAN ZAMORDOWAŁ SWOJĄ KOCHANKĘ.

Łuck. (Tel. wł.).

(p) Zwolniony przed dwoma tygodniami ułan 19 pułku ułanów wołyńskich Władysław **Cieśla** miał w Ostrogu kochankę, niejaką Annę Mandziała. Ponieważ nie chciała ona wyjechać z nim razem z Ostroga, Cieśla w przystępie gniewu zamordował ją i zabrał u niej 100 zł.. poczem skrył się. Onegdaj patrol tegoż pułku aresztował mordercę.

—oo—

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr, Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 40 gr. Po kronice, komunikaty 36 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonjalne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i Inseraty po 36 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% droże

Nakładem Nowej Spółki Wydawniczej. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.

Z drukarni Polskiej we Lwowie, Chorążczyzna 17, Tel. 29-19. pod zarz. Z Kiełbusiewicza.